„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h, z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hegona i A. Salamonowej, plac Mariacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Bis dat!...

Kraków, 6 sierpnia.

Na innem miejscu podajemy zestawienie i ocenę szkód, jakie poniósł Kraków z powodu ostatniej powodzi. Wykazano tam także, jakiej zapomogi udzieliło poszkodowanym miasto. Jest ona, jak na opłakane stosunki finansowe miasta, dość pokaźną. Reszta należy do rządu. Zobaczymy, jak rząd spisze się przy tej sposobności.

Zanim jednak tej pomocy się doczekamy, byłoby rzeczą pożądaną, aby miejski komitet ratunkowy, zostający pod przewodnictwem Eks. M. Bobrzyńskiego, nieco skorszą ręką rozdzielił złożone u niego fundusze. Metoda zbytniej ostrożności, przez komitet używana, nie jest, naszem zdaniem, w tym wypadku wskazaną. Najpierw bowiem „bis dat, qui cito dat"... Ludzie po wsiach i po przedmieściach przymierają z głodu, a komitet trzyma 20 tysięcy koron w Banku krajowym. Zadaniem komitetu tego powinno przecież być właśnie, aby pospieszył z pomocą wpierw, zanim to rząd i kraj uczynią.

Powtórne także trzymanie zebranego kapitału wpływa niefortunnie na zbieranie dalszych składek. Niejeden ociąga się z poparciem, bo powie sobie: mają jeszcze 20.000 gotówki. — Przeciwnie, gdyby się te pieniądze wydało, mógłby komitet wywrzeć presyę moralną na ludność i różne instytucye krajowe motywem, że pieniądze już wydano, potrzebujących jest wielu, a funduszów na zapomogi brakuje.

Powszechne zdziwienie wywołuje też to kunktatorstwo komitetu ratunkowego w akcyi, która właśnie teraz rozwinąćby się powinna i objąć jak najszersze sfery ludności. Kończy się bowiem na tem, że rząd, dzięki biurokratycznej metodzie, zwleka z udzielaniem zapomóg, a komitet ratunkowy właśnie w tym czasie krytycznym, gdy jego pomoc byłaby najbardziej pożądaną, — czyni tosamo.

A więc: bis dat!...

Sprawy ruskie.

(Ton polemiczny prasy ruskiej. — „Diło" o znaczeniu procesu Osolińskiego w Wiedniu.)

Trzeba zaiste krwi bardzo zimnej i umysłu obojętnego, ażeby bez uczucia najwyższego oburzenia odczytać każdorazowe wydanie takiego „Diła", pełne najwstrętniejszych kłamstw, prostackich wyzwisk i obrazy naszych uczuć narodowych, podstępnych insynuacyj, szalonej nienawiści i deprawacyi pojęć etycznych. Należymy nie od dzisiaj do tych, którzy w sprawach publicznych dalekimi są od namiętności i zaślepienia. Sprawę ruską w Galicyi osądzaliśmy zawsze ze stanowiska obopólnego dobra i słusznego prawa obu narodowości. Ale taktyka, jakiej chwycili się przewódcy frakcyi ukraińskiej, taktyka, depcząca wszelkie poszanowanie uczuć strony przeciwnej, słuszności i uczciwości publicznej, czyni poważną rozprawę wprost niemożliwą. Do jakich zaś pomysłów zdolną jest prasa „ukraińska", przekona nas fakt nowy, który w kronice jej działalności musimy zanotować.

W Wiedniu miał rozpocząć się proces karny przeciwko pensyonowanemu urzędnikowi skarbowemu, dr. Osolińskiemu, o usiłowanie szpiegowstwo na rzecz Rosyi. Oskarżony, człowiek lekkich obyczajów, którego z powodu karygodnego życia usunięto przed laty z urzędu, nie odgrywał i nie mógł odgrywać w naszem życiu publicznem żadnej roli i był wogóle nieznanym. Upadły moralnie, a zrujnowany materyalnie człowiek ten usiłował podobno szukać zarobku na drodze szpiegowstwa i dostał się przed kratki sądowe. Wypadki tego rodzaju, wobec powszechnie znanego, a wzajemnego szpiegowania się rządów europejskich, nie są niczem nadzwyczajnem, a szubrawców, którzy podejmują się podobnej roli, znajdzie się poddostatkiem w każdem społeczeństwie. Że jednak ten jakiś Osoliński, pragnąc widocznie utorować sobie drogę do zaufania w sferach rosyjskich, umieścił był kiedyś w moskalofilskim „Słowiańskim Wieku" w Wiedniu artykuł (na który nikt nie zwracał uwagi), wykazujący potrzebę zbliżenia się Polaków do Rosyi, oraz, ponieważ ten Osoliński jest z rodu Polakiem, przeto „Diło" uznało za stosowne wypadek szpiegowstwa z g e n e r a l i z o w a ć n a c a ł e n a s z e s p o ł e c z e ń s t w o i w wydaniu z 1 b. m. wystąpiło z sążnistym artykułem wstępnym, w którym bez ogródki denuncyuje, że w ś r ó d P o l a k ó w w G a l i c y i s z e r z y s i ę n a s z e r o k i e r o z m i a r y p r o p a g a n d a a n t i a u s t r y a c k a n a r z e c z R o s y i!

„Ta propaganda — pisze „Diło", — która prowadzi się na rozmiary coraz większe, a w swoim czasie znalazła pierwsze, skandaliczne echo w procesie ks. Stojałowskiego... i która z d o ł a ł a j u ż o b j ą ć s z e r o k i e k o ł a p o l s k i e g o s p o ł e c z e ń s t w a (?!), a to nawet — jak to mieliśmy sposobność nieraz zaznaczyć — kierujące sfery polskie, — ta propaganda n i e z w r a c a ł a d o t y c h c z a s n a s i e b i e u w a g i r z ą d o w y c h c z y n n i k ó w a u s t r y a c k i c h. Kierownicy rządu w Austryi n i e w i e l e j e s z c z e w i e d z ą o podziemnej robocie moskiewskiej w Austryi i — c o r z e c z d z i w n a — mało się nią interesują. Dzieje się to zapewne z tej przyczyny, że biurokracya austryacka, spoczywająca w ręku Niemców, nie zna zupełnie życia Słowian austryackich".

W dalszym ciągu twierdzi „Diło", że Osoliński był p o l i t y c z n y m d z i a ł a c z e m w polskiem społeczeństwie i przytacza dosłownie jego artykuł ze „Słowiańskiego Wieku", utrzymując, że „rzuca on światło na psychologię polskiego moskalofilstwa i dość jasno wskazuje na polityczne momenty, które dokonują zwrotu polskiej opinii na korzyść Rosyi".

Tendencya artykułu „Diła" jest równie jasną, jak naiwną. Wykazała to zresztą dowodnie rozprawa karna, przeprowadzona wczoraj w Wiedniu przeciw Osolińskiemu. (Zob. artykuł p. t. „Proces o szpiegostwo". Przyp. red.). Denuncyacya „Diła" jest zaiste tak naiwną, że nawet Wszechniemcom austryackim na nic się przydać nie może, a cała jej wartość redukuje się chyba do tego, że rzuca jeszcze jeden promień światła na etykę i taktykę walki pp. „Ukraińców". (*W.*)

Odczyt posła Korfantego.

(Koresp. „N. Reformy").

Zakopane, 4 sierpnia.

W natłoczonej po brzegi sali hotelu „Morskie Oko" wygłosił dziś, bawiący tu od dłuższego czasu poseł do parlamentu niemieckiego, p. Wojciech K o r f a n t y, odczyt, p. t. „W a l k a n a r o d o w a n a Ś l ą s k u". Zarówno osoba posła, jak żywy i aktualny temat przezeń podjęty, sprawiły, że zapowiedzianego odczytu oczekiwano z gorączkowem zaciekawieniem, a jego autora zaraz na wstępie owacyjnym powitano oklaskiem.

Odczyt p. Korfantego miał charakter przeważnie informacyjny i dopiero w ostatecznych konkluzyach dotknął politycznego programu stronnictwa, które w ostatniej dobie podjęło zasadniczą walkę o narodowe prawa ludności polskiej na Śląsku. Mowca rozpoczął od nakreślenia dzisiejszego położenia politycznego narodu polskiego, wywołanego wiekopomnemi usiłowaniami odzyskania niepodległości. Jeżeli na polu orężnej walki spotykały nas klęski, to z drugiej strony niepowodzenia te podtrzymywały w narodzie ducha, krzepiły go zwolna do walki w dziedzinie uświadomienia narodowego najszerszych mas ludu polskiego, do wskrzeszenia ruchu ludowego, który stać się miał wykładnikiem polityki narodowej pod wszystkiemi trzema zaborami. W tej dziedzinie pracy społecznej, budującym przykładem zdemokratyzowania społeczeństwa jest lud górnośląski. Mowca kreśli w treściwym zarysie obraz usiłowań germanizacyjnych rządu pruskiego, posługujących się temisamemi środkami wynaradawiania, tąsamą dziś, co przed wiekami, metodą germanizacyi, przedstawia poszczególne fazy tej polityki eksterminacyjnej, która, uważając lud polski na Śląsku za szczep, skazany na wymarcie, niszczyła go ekonomicznie, wprowadzając najwstrętniejsze formy pańszczyzny, a oddając następnie $^3/_4$ kraju w ręce agraryuszów i baronów kopalnianych.

W połowie XIX w. tym usiłowaniom rządu przychodzi ze skuteczną pomocą kapitalizm. Żywioł niemiecki poczyna gwałtownie napływać, a znajdując oparcie w rządzie, zapuszcza coraz dalej swoje zagony. Lud poczyna się chwiać, upada moralnie. Zaczyna się szerzyć wśród niego pijaństwo, któremu tamę kładą dopiero głośne misye ks. Antoniewicza. Niemniej jednak duch narodowy i poczucie polskości wśród ludu pod naporem środków germanizacyjnych upada do tego stopnia, że lud tu i owdzie poczyna się wypierać polskiego pochodzenia, że rozbitków powstania polskiego z r. 1863 przyjmuje wprost wrogo. Ten stan trwa aż do czasu walki kulturnej. Dopiero gdy zniemczałe duchowieństwo polskie, czując się zagrożonem ustawami majowemi, zwróciło się o pomoc do ludu i uderzyło w strunę narodową, rzucając hasło: „za wiarę i język", lud ocknął się z letargu i z zapałem podjął walkę. Powstaje czasopismo „Katolik", jawi się zasłużony szermierz sprawy narodowej Miarka, a sojusz jego z duchowieństwem przyczynia się w znacznej mierze do upadku polityki kulturkampfu.

W następstwie wyłania się sojusz ludu śląskiego i duchowieństwa z partyą centrum, — która niebawem zagarnia Śląsk, jako sferę swoich wpływów. Centrowcy w miarę utrwalania swych mandatów na Śląsku, stają się coraz mniej przychylni żywiołowi polskiemu, — a duchowieństwo, które zawsze było tu żywiołem niepewnym, poczyna coraz bardziej iść na rękę rządowi i stawać się narzędziem germanizacyi. Lud ubożeje. — Część wychodzi do Westfalii, gdzie zakłada kolonie — ale tam nadspodziewanie pod wpływem obcego otoczenia dojrzewa i uświadamia się w sposób budujący.

Ruch narodowy, raz poczęty — potężnieje, jak lawina. Wybory z lat 1893 i 1895 ukazują to w pełni. Mimo oporu duchowieństwa, agitacyi „Kriegervereinów" i działalności socyalistów, hasła narodowe przechodzą w krew ludu. Rodzą się „Nowiny Raciborskie" i „Gazeta Opolska". Walka z centrum podnosi się na całej linii. Wszelkie próby porozumienia nie udają się, mimo gorących usiłowań patryotów. „Katolik", broniący stanowiska sojuszu z centrum, wytrwale stoi przy zasadzie, że lud śląski jeszcze nie dojrzał do tego stopnia, aby mógł przez swych posłów stanąć do walki. Powstaje więc „Polskie Towarzystwo wyborcze" pod hasłami narodowemi. Wiec w Bytomiu jest dowodem, że lud zrozumiał akcyę inteligencyi śląskiej. Rząd pruski, początkowo nie zdając sobie sprawy z doniosłości ruchu, był zadowolony z rozdwojenia w łonie śląskiego ludu i nie przeszkadzał agitacyi. Dopiero liczne wiece i rosnące zainteresowanie się ludu sprawami wyborczemi, wzmagający się wpływ „Górnoślązaka", otwarły mu oczy na grożące niebezpieczeństwo. Posypały się zakazy udzielania sal na zgromadzenia, a duchowieństwo zwartą falangą poczęło wszelkiemi niedozwolonemi środkami zwalczać wpływ „Polskiego Towarzystwa wyborczego". Gdy walka nie dawała pomyślnego wyniku, przyszedł jej w pomoc hakatysta w purpurze ks. kardynał Kopp i w znanym liście pasterskim potępił polski ruch narodowy. Ale wystąpienie to bynajmniej nie zaszkodziło polskiej sprawie — owszem, było tylko dolaniem oliwy do ognia zapału dla sprawy narodowej na Śląsku. Dowodem wynik wyborów ostatnich, wykazujący, że na kandydatów narodowych padło przeszło 50.000 głosów. Głosy te, to zawiązek armii wypróbowanej, która pójdzie przebojem w pole i sprawie narodowej świetne wywalczyć musi zwycięstwo.

W zakończeniu zajmującego odczytu poseł Korfanty dalszy program akcyi stronnictwa narodowego streszcza w następujących punktach: 1) Szerzenie kultury polskiej. 2) Uświadamianie robotników. 3) Kontynuowanie roboty poprzedniej, t. j. zaprawianie ludu do pracy ekonomiczno-społecznej. Wprowadzenie tego programu w życie położy niewątpliwie silne podwaliny pod rozwój życia narodowego polskiego na Śląsku i dopomoże do zupełnego odzyskania tej dzielnicy.

Po odczycie wręczono posłowi Korfantemu adres gości zakopańskich z wyrażeniem uczuć sympatyi i solidarności zapatrywań na program pracy polityczno-narodowej, przez niego reprezentowany. *ł.*

Listy rosyjskie.

VI.

(Synod o katolicyzmie i protestantyzmie. — Głosy o Leonie XIII. — Udział w uroczystościach Husa. — „Germanizacya" katolicyzmu — Nowy święty).

(Ciąg dalszy).

Tenże sam „Świet" ubolewa nad tem, iż na wybór papieża Rosya nie ma żadnego wpływu, a natomiast posiadają go Niemcy. „Cesarz Wilhelm (powiada p. Komarow) przez swoje ciągłe i mądre postępowanie umiał... zniemczyć Watykan i całą katolicko-kościelną administracyę nietylko w Rzymie, ale wogóle we Włoszech, a nawet w Belgii". Ryzykowne to lub, jak chcecie, zabawne twierdzenie uzasadnia „Świet" w sposób następujący: Dość spojrzeć na spis kardynałów i wogóle osób, mających władzę w Kościele katolickim, aby się przekonać, że niemieckie nazwiska w spisie tym dominują. W r. 1878 w katolickim świecie Rzymu było tylko 27 Niemców, a w roku 1902 już 2241 (??). Większa część generałów zakonnych i naczelników kongregacyj ma należeć do narodowości niemieckiej. W ministerstwach i biurach Watykanu dostrzegł „Świet" tylu urzędników niemieckich, co i włoskich. — Największe potwierdzenie germanizacyi znajduje ten dziennik we wspomnieniach z pobytu w Rzymie, napisanych przez księżnę Ludwikę, żonę ks. Ferdynanda bawarskiego, a wydrukowanych w „Historisch-Politische Blätter". — Księżna, będąc „incognito" w Watykanie, zapytała po francusku szwajcara, którędy pójść do kardynała Rampolli, a szwajcar odpowiedział jej po niemiecku. To jeden dowód germanizacyi Kościoła; drugi dowód, że Rampolla mówił z księżną Ludwiką po niemiecku; trzeci, że dali jej niemieckiego przewodnika; czwarty, że na pokojach papieskich rozmawiali z nią po niemiecku oficerowie szwajcarskiej gwardyi i szambelani. „Nawet w katakumbach oprowadzający zakonnicy objaśniają Niemców po niemiecku".

Ale zakusy Berlina są jeszcze większe. Powiększono obecnie liczbę kanoników bazyliki Laterańskiej, której honorowym kanonikiem była zawsze głowa państwa francuskiego. — Otóż Niemcy starają się o tytuł kanoników i w ten sposób upada znaczenie głowy Francyi i pomału bazylika stanie się niemiecką. Wszystko to zaś czyni cesarz Wilhelm, aby nadać wyjątkowe stanowisko księciu Maksymilianowi bawarskiemu, który lada chwila będzie kardynałem. „Swiet" który pisał te mądre wywody na dziewięć dni przed śmiercią Leona XIII, wyrażał obawę, że nowy kardynał będzie mógł przeprowadzić wybór... Niemca na papieża.

Od tej humorystyki przejdźmy do udziału Rosyan w u r o c z y s t o ś c i H u s a w P r a d z e. Pisma rosyjskie pełne są zachwytu nad samą uroczystością i nad przyjęciem, jakiego doznali w Pradze goście rosyjscy leib-akuszer Fenomenow, pp. Stano, Prokofiew, Borysow Korzeniewskij, muzyk Gorjełow itd. W ratuszu prezydent Pragi Srb, powitał wszystkich gości mową, wyrażając szczególnie radość z przybycia Rosyan. Witano ich też wszędzie z zapałem, „z prawdziwą i szczerą radością". — Nawet w ogrodach publicznych byli Rosyanie przedmiotem „wzruszających owacyj". Mowy ich przyjmowano niemilknącemi oklaskami. — Gorjełow doznał zaszczytu, że go proszono o dyrygowanie orkiestrą podczas uroczystości. Olbrzymi zapał wywołał toast p. Stano, członka Towarzystwa Słowiańskiego, który życzył Czechom, aby usunęli wszelkie przeszkody stojące na drodze do ich wolności. Z pomiędzy tych, którzy „najserdeczniej oddali się na usługi braci rosyjskich" na szczególną wdzięczność zasłużył sobie prezes praskich Sokołów, p. Szajner.

Uroczystość Husa obchodziło także z wielką wspaniałością moskiewskie Towarzystwo słowiańskie. Prezes Towarzystwa, A. I. Czerep-Spirydowicz, „scharakteryzował znakomicie" znaczenie Husa dla Słowian i wzywał ich wszystkich do jedności, która „nigdy może nie była tak konieczną jak obecnie, kiedy krew słowiańska leje się rzeką wszędzie i w Bułgaryi i w Macedonii i w Chorwacyi i w Starej Serbii, a gotowa lać się i na dalekim wschodzie (?) i w innych krajach słowiańskich, bo nigdy nie było takiego jak dziś silnego kierunku ku zawojowaniu słowiańskich narodów i obróceniu ich w niewolników". Hus (streszczamy dalsze przemówienie), symbol swobody słowiańskiej, jest „potężnym promieniem przebłysku słowiańskiej zorzy". Drugim takim promieniem jest bój grunwaldzki. „Hus i Grunwald są to dwie nazwy, które powinny być silnie i nierozłącznie związane, jako powrotne fale w ewolucyi słowiaństwa". Hus w zwycięstwie grunwaldzkiem „widział rezultat swoich usiłowań (?), ponieważ połączenie się Słowian na polach Grunwaldu i Tannenbergu było krystalizacyą jego idei". „Grunwald dał mu siłę i energię do otwartego wystąpienia przeciw uciskowi papieskiemu i wogóle cudzemu". (Zapewne zatem p. Czerep pochwala i nasze wystąpienia przeciw uciskowi, tak samo jak p. Stano, żądający zupełnej wolności dla Czechów, życzy jej zapewne również Polakom). Następnie wspomniał p. Czerep-Spirydowicz o udziale ruskich i Czechów pod Grunwaldem (patrz Szajnochę, z którego dowiesz się, że Czesi chcieli się wynająć Krzyżakom, ale nie przyjęci przez nich, przeszli na stronę polską). — „Pogrzebany przed 500 laty przez Słowian zakon krzyżacki, znowu w zeszłym roku został

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

22 (Ciąg dalszy).

Oboje potem przez cały dzień mieli miny zwarzone, obojgu ciężyła na sercu myśl o przygnębiającej ostateczności, która groziła Zastawom i Romualdowi.

Miało się już pod wieczór, kiedy niespodzianie na drodze od rzeki ukazał się wolant Wielkosza, zaprzężony w parę gniadoszów, ze stangretem i lokajem w liberyi piaskowej na koźle.

W powozie siedział Romuald i Trojdanowicz.

Pomimo odmownej odpowiedzi, przysłanej rano, wybrał się jednak z wizytą, zmieniwszy humor i usposobienie po południu; nie było na nim znać ani śladu już zgnębienia i udręczeń po fatalnej nocy i gorzkich rozmyślaniach.

Miał twarz rozpogodzoną, uśmiechniętą, wydawał się ożywiony i odświeżony, jakby go naraz opuściły wszystkie kłopoty i długo noszony ciężar spadł z serca.

W ciemnym, angielskim garniturze, z ogromną różą przy klapie tużurka, z monoklem w oku, w nowym, eleganckim kapeluszu na głowie, w narzuconym water-proofie dla osłony od kurzu, siedział rozparty w wolancie i kończył wesołą rozmowę z Trojdanowiczem, gdy konie, okrążając gazon, zatrzymały się przed pałacykiem.

— Tylko nie trzaskaj z bata! — uprzedzał stangreta, gdy wjeżdżali w bramę.

Wolant cicho zatoczył się po piasku; Romuald ze swym towarzyszem wyskoczył lekko z powozu i, otrzepując rękawiczkami zakurzone lakierki, spojrzał w otwarte okna dworu, który wydawał się pustym.

We drzwiach nikt się nie ukazywał na powitanie gości.

Trojdanowicz w czarnym, wyszarzanym tużurku, źle zapiętym i pomarszczonym na piersiach, w kapeluszu bandyckim, w jasnych pantalonach, które od długiego siedzenia w drodze podpinały mu się w górę, w czarnym, atłasowym krawacie z plastronem, zakrywającym połowę kołnierzyka i jak szeroka obroża okrążającym jego długą szyję, stał skrzywiony, niechętny, z wyrazem przymusu jakiegoś w twarzy, — istna ofiara konwenansu i gwałtu zadawanego sobie.

Robił poświęcenie, przyjeżdżając do Tarnawic, gdzie mu zanadto „trąciło wszystko lawendą i migdałowem mydełkiem".

Od strony Grzybka płynęły głosy, przeważnie kobiece, pieśnią choralną.

Artysta głowę podniósł zaciekawiony i nasłuchiwał; pieśń brzmiała dziwnie w jego uszach.

Zwrócił na Romualda pytające spojrzenie i wykrzywiając usta uśmiechem, szepnął:

— Co to?... koncert?...

Wielkosz nastawił ucha w stronę, z której dochodził śpiew i spoważniał; zdjął machinalnie kapelusz z głowy i postąpiwszy kilka kroków ku ogrodowi, odrzekł:

— Nie, to w Grzybku odprawiają nabożeństwo wieczorne... Trafiliśmy właśnie na codzienną modlitwę po zachodzie słońca. Tu mają zwyczaj co wieczór śpiewać litanię; cały dom bierze w niej udział. Chodź pan, pokażę panu coś ciekawego. Warto zobaczyć!...

Poszli w stronę starego dworku i skierowali się ścieżką od ogrodu; w Grzybku wszystkie okna były otwarte, a przez nie wypływała fala harmonijnych głosów i rozlewała się w wieczornem, spokojnem powietrzu, nasyconem zapachami kwiatów i siana zżętego na trawnikach.

Słońce gorącym blaskiem od zachodu przedzierało się przez gałęzie drzew i czepiało złoto-czerwonawe pasma promieni o połyskliwe szyby, malowało świetlne plamy na białych ścianach i zabarwiało obłoczki dymu, pnącego się z komina na ceglanym dachu w górę, prosto ku niebu, jaśniejącemu najczyściejszym błękitem.

Romuald zwolnił kroku i ująwszy Trojdanowicza pod ramię, zaprowadził go ku oknu, przez które można było zaglądnąć do wnętrza, nie zwracając niczyjej uwagi.

— Tylko pan zdejm kapelusz — szepnął mu z ostrzeżeniem.

Malarz odsłonił głowę i ciekawie przypatrywał się scenie, która się przed nim roztoczyła.

W obszernym pokoju, służącym niegdyś za jadalnię a dziś zamienionym na rodzaj kapliczki domowej, zebraną była cała rodzina Kurkowskich i Starlińskich.

Na ścianie wisiał olejny obraz Matki Boskiej Bolesnej, trzymającej białe, smukłe ręce na piersiach przy sercu, przebitem siedmiu mieczami i promieniejącem złotą aureolą.

Przed obrazem paliła się czerwona ampułka, wieniec z świeżych kwiatów otaczał ramy, za które wetknięte były dwie skrzyżowane palmy i posrebrzane kropidło.

W dużym, poręczowym fotelu siedziała najstarsza babcia Kurkowska z Duninem w ręku i wznosząc błagalnie oczy ku Pocieszycielce strapionych, poruszała ustami, odmawiając modlitwy wieczorne.

Przed nią z rączkami złożonemi klęczały wnuczki, wpatrzone nabożnie w obraz, mając pomiędzy sobą braciszka, który cienkim, ale donośnym sopranem dziecięcym śpiewał z pamięci słowa Litanii.

Obok arcy-babci, przytuloną do jej fotelu, widać było na klęczkach ciocię Pietrunię w okularach, trzymającą przy ustach książkę do modlenia, oplecioną różańcem, i drżącym głosem wtórującą do śpiewu.

Za nią klęczeli oboje Kurkowscy a z drugiej strony dziadzio Starliński ze swoją nieodstępną Dziunią, która, nie chcąc jeszcze korzystać z praw późnego wieku, przynosiła z sobą poduszeczkę skórzaną i podsuwała ją sobie pod kolana, ale nie zajmowała nigdy krzesła, przygotowanego dla niej przez troskliwego Kubcia.

Przy oknie poznać można było Joasię Kluczkównę, klęczącą na jednem kolanie z głową nisko pochyloną i twarzą, zakrytą dłońmi.

Resztę pokoju zajmowała gromadka domowników z panią Olimpią i poczciwą Bajkosią na czele; mężczyźni i kobiety aż do służby, cisnącej się w przedsionku i przez otwarte drzwi zaglądającej do wnętrza, leżeli na klęczkach, lub stali oparci o ścianę, zatopieni w modlitwie z oczyma utkwionemi w obraz Bogarodzicy albo w paciorki różańca, przesuwanego w grubych, spracowanych palcach.

W samym kącie, na krzesełku, siedział tylko jeden Tomcio Starliński, pokręcał wąsiki i przez binokle rogowe rzucał znudzone spojrzenia na sufit i ściany; znać po nim było że robi ofiarę, biorąc udział w tem zgromadzeniu i siedzi tu tylko „przez politykę" aby nie ubliżać tradycyi domu i nie narażać się babkom swoją nieobecnością.

Przez otwarte okno wpadało słońce i wrzucało jaskrawe plamy na pochylone głowy kobiet i mężczyzn.

Trojdanowicz czas jakiś stał w milczeniu i przysłuchiwał się pieśni, śpiewanej nieuczenie lecz zgodnie na wieczornem nabożeństwie pod przewodnictwem arcy-babci, jako najstarszej głowy domu.

Z początku zajmowała go ta scena, jako nowość, ale potem obudziła w nim tylko zmysł artystyczny i, obojętny na objaw pietyzmu, zajął się jedynie stroną zewnętrzną widoku, który mało przemawiał do jego duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wskrzeszony. Jeżeli przypomnimy sobie jego cel i hasło: „wygubienie lub zniemczenie Słowian“, to stanie się jasnem, iż Słowianie powinni się przygotowywać do powtórzenia nowego Grunwaldu, a jeżeli rezultat jego ma być tak świetny, jak przed 500 laty, potrzeba, ażeby Polacy, Rosyanie, Czesi i inni Słowianie na nowo jak przy Grunwaldzie podali sobie przyjaźnie dłonie i stanęli razem ramię przy ramieniu... Dopóki istnieje nowy zakon teutoński, Słowianie nie powinni wypuszczać z jednej ręki Ewangelii, a z drugiej miecza“.

Oprócz powyżej streszczonej mowy, na program uroczystości złożyły się śpiewy chóralne i produkcye muzyczne czeskich i ruskich utworów. Sala była ozdobiona flagami, zielenią, portretami Husa, obrazem, przedstawiającym go na stosie i t. d. W uroczystości brali udział Bułgarzy „Bosno-Hercogowincy“ (a ci co robią w Moskwie?), Polacy (?), Serbowie, Chorwaci, Rosyanie, Czarnogórcy i Czesi. Wysłano telegram do Pragi, na ręce delegacyi rosyjskiej, która zawiozła ze sobą honorowe dyplomy dla Podlipnego i Szajnera.

Uroczystości Husa zajmowały wielce prasę rosyjską, która prócz tego w osobnych wstępnych artykułach wyjaśniała, jak należy Husa pojmować. „Ponieważ był on za swobodą sumienia — pisze „Swiet“ — przeto niektórzy z jego ziomków gotowi widzieć w jego pomniku pomnik dla wolnomyśliciela; ponieważ Hus walczył przeciwko władzy papieskiej, więc niemieccy protestanci gotowi go uważać za poprzednika reformatora racyonalisty Marcina Lutra“. Wszystkie te „powierzchowne“ zapatrywania pochodzą z niezrozumienia rzeczy, a więc „Swiet“ uczy i Czechów i Niemców, czem Hus był właściwie. „Wyznawał on jedyną świętą cerkiew; nauka jego znosiła zupełnie cały system katolicki i papiestwo; głową jego kościoła był Jezus Chrystus, nie mający na ziemi swojego namiestnika; kościół wschodni prawosławny przechował według niego prawdę, zachodnio-rzymski odbiegł od niej“. Należy zatem patrzeć na Husa „jako na wiernego następcę Cyryla i Metodego, jako... na szczerze prawosławnego“. Taki tylko pogląd jest „prawdziwy“, czego dowodzi i to, „iż jednakowo myślący z Husem i również spalony na stosie Hieronim Praski był między innemi obwiniony i o to, że za bytności swojej w Rosyi przeszedł z katolicyzmu na prawosławie“. Widzimy zatem, że Husa należy czcić jedynie za to, iż odniósł męczeństwo za prawosławie; widzimy też, iż z dzienników rosyjskich można się nauczyć... historyi prawdziwej, niesfałszowanej. (C. d. n.).

Miasto Kraków wobec klęski powodzi.

Komitet powodziowy, wydelegowany przez krakowską Radę miejską, odbył wczoraj pełne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto sprawozdanie, przedłożone komitetowi przez kierownika biura dla spraw powodziowych, dra Sikorskiego.

Ze sprawozdania tego, wysłanego do namiestnictwa i Wydziału krajowego, okazuje się, że w Krakowie powodzią nawiedzonych było **534** domów prywatnych a 13 realności miejskich. Z domów prywatnych 320 zalała woda, dostawszy się do nich z ulicy, do 214 domów wdarła się woda tylko do piwnic i suteren. Z własności gminnej oprócz dróg, bruków, brzegów rzek, mostów i kanałów, uszkodziła woda park Jordana i wszystkie budynki w nim postawione, następnie trzy budynki miejskie przy ulicy Podzamcze, na Groblach i w ulicy Krupniczej a oprócz tego Muzeum im. Czapskich, szkołę przy ulicy Smoleńsk a dalej szkołę przy ulicy Studenckiej, Schronisko dla kobiet Brata Alberta przy ulicy Piekarskiej, wodociąg miejski, gazownię, zakład czyszczenia kanałów i dołów kloacznych, rzeźnię miejską i miejską fabrykę płyt betonowych. Pięć domów prywatnych zniszczyła woda zupełnie, w 10 domach zarysowały się ściany, a między innemi i w klasztorze OO. Paulinów. Szkodę w realnościach, zniszczonych ogrodach, murach i płotach ogrodowych, następnie w kanałach prywatnych wraz z kosztami czyszczenia, suszenia i dezinfekcyonowania realności, wypompowania wody z piwnic i suteren, oraz szkodę, wynikającą z utraconego czynszu przez właścicieli, — oszacował magistrat na **1,250.000 koron**. Oprócz tego wyrządziła powódź szkodę 150 partyom prywatnym, 60 kupcom i przemysłowcom, tudzież około 800 partyom uboższym i rękodzielnikom. Szkodę w ruchomościach, jaką poniosły partye prywatne, oszacowano w przybliżeniu **na jeden milion koron**, a szkodę jaką powódź zrządziła we własności gminnej na **800.000** koron.

Sprawozdanie wykazuje następnie konieczność wydatków na uzupełnienie systemu kanałowego, celem uchronienia miasta od rozszerzenia się zalewu i kończy się prośbą, zwróconą do rządu:

1) O przyznanie **3 milionów subwencyi** na podjęcie robót publicznych, a w szczególności także na cele regulacyi i asanacyi miasta. — W ten sposób dostarczy się ludności Krakowa obfitego zarobku.

2) O przyznanie **500.000** kor. tytułem zapomogi dla osób najwięcej powodzią dotkniętych.

3) O przyznanie **500.000** koron tytułem bezprocentowych pożyczek zwrotnych w 50 latach dla osób, którym ten rodzaj pomocy jest niezbędnym.

4) Wkońcu zwróciło się prezydyum Rady do rządu z prośbą o bezzwłoczne rozpoczęcie robót znaczniejszych, celem dostarczenia zarobku ludności, a to: budowy koszar, gimnazyum IV., seminaryum żeńskiego, studyum rolniczego itp., oraz uwzględnienia przedewszystkiem Krakowa przy dalszych robotach regulacyjnych około Wisły i Rudawy, gdyż dla miasta naszego niczego dotąd prawie nie uczyniono, a prace, powyżej i poniżej Krakowa około regulacyi Wisły uskutecznione, przez częściowe skrócenie koryta, niepomyślnie na miasto to przy wylewach oddziałały.

Z kolei przedstawił r. m. p. Godzicki sprawozdanie z czynności udzielania pomocy doraźnej dla osób najwięcej dotkniętych powodzią. Wspólnie z r. m. p. Kosobuckim, tudzież przy pomocy urzędników komisaryatów miejskich i lekarzy obwodowych, zwiedzono wszystkie najbardziej zniszczone mieszkania i umieszczano w szkołach ludowych osoby, które nadal zrujnowanych mieszkań zajmować nie mogły. W szkołach umieszczono także kilkadziesiąt rodzin na czas naprawy i osuszenia ich mieszkania. Dla 35 rodzin wynajął p. radca Godzicki mieszkania tymczasowe, opłacając czynsz za miesiąc z góry. Dla 225 osób najwięcej dotkniętych powodzią i dla chorych rozdzielił p. radca Godzicki z funduszów miejskich 3000 koron tytułem doraźnej zapomogi ze strony zarządu miasta. Oprócz tego zwiedzali pp. Godzicki i Kosobucki zniszczone mieszkania i sklepy, oraz lokale przemysłowców i kupców, którzy o pomoc doraźną upraszali.

Na wniosek komitetu dla pomocy doraźnej przyznały złączone komitety ratunkowe, przez Radę miejską wydelegowane, 6463 K doraźnej zapomogi dla 181 osób prywatnych, kupców i przemysłowców, oraz dla kilku najbardziej dotkniętych właścicieli domów, tudzież dla kilkudziesięciu osób, zamieszkałych prawie wyłącznie w gminach podmiejskich, zupełnie zalanych. — Oprócz tego udzielił magistrat przez Wydział VI dotychczas dla 447 rodzin, dotkniętych powodzią, 11.361 K, które, jako skarbnik, wypłacił radca dobroczynny p. Schneider. Stosunki tych osób stwierdzone zostały dokładnie przez radców dobroczynnych i członków komitetu, oraz przez lekarzy miejskich i urzędników magistratu.

Orzeczenia z rozkazu policyi budowlanej wydawało budownictwo miejskie, którego urzędnicy zwiedzali wszystkie domy, uszkodzone przez powódź.

Do Wydziału VI magistratu napływają ciągle zgłoszenia o zapomogi, których od 27 lipca udziela się tylko osobom, przynależnym do Krakowa, poprzednio zaś dostarczano pomocy także osobom innym, o ile w Krakowie mieszkały i tu powodzią zostały dotknięte.

Ogółem otrzymało dotychczas doraźne wsparcie ze strony zarządu miasta **853 osób** w sumie **20.824 K.**

Ponieważ magistrat załatwił wszystkie zgłoszenia o pomoc doraźną, przeto biuro dla spraw powodziowych zostało od środy d. 5 b. m. zamknięte, a dalsze zgłoszenia o pomoc z powodu uszkodzeń, zrządzonych przez powódź przynależnym do miasta Krakowa, przyjmować będzie tylko Wydział VI magistratu przy ul. Dominikańskiej l. 3.

Wiadomości o szkodach, zrządzonych w realnościach lub ruchomościach, należy wnosić pisemnie do biura statystycznego (Rynek Główny l. 19 II piętro). Dalsza pomoc dla osób dotkniętych powodzią w większej mierze nastąpi po uzyskaniu przez Radę miasta pomocy od rządu.

Pogadanki przygodne.

I.

„Halt' mich, Rimler!“

Kolega mój pisze ciągle, że p. Gustaw Gerson Bazes ma się wstydzić. Dlaczego on ma się wstydzić? Ja jestem przeciwnego zdania. W wiadomej aferze, do syta w dziennikach opisanej, postąpił sobie p. radca miejski bardzo chwalebnie. W stanowczej chwili poskromił wybuch swego gniewu i zawołał pamiętne słowa, godne aby je przekazano potomności: „Halt' mich Rimler, sonst geshieht ein Unglück!“, czyli w swobodnem polskiem tłomaczeniu:

„Trzymaj mnie Rimlerze,
Bo mię wściekłość bierze!“

Piękną jest rzeczą zapanować nad sobą, choćby przy pomocy przyjaciela! Ja nawet z postępowania p. Bazesa czerpię głęboką naukę, a kiedy w gwałtownem uniesieniu mógłbym coś nierozważnego uczynić, zawołam lub pomyślę sobie: „Halt' mich, Rimler!“ Słowa te będą dla mnie tylko hasłem i oddźwiękiem głębokiej filozofii życiowej.

A dziś, dziś właśnie, mam wiele bardzo powodów zawołać: „Trzymaj mnie, panie Rimlerze!“ — I tak, proszę Państwa, człowiek napracował się ciężko przez cały rok, namarzł się w zimie przy wysokich cenach węgla, mókł na wiosnę i pocieszał się ciągle: „Przyjdzie lato, będzie pogoda, wyjedziesz kotku, wypoczniesz, będziesz się kąpał w Dunajcu lub w Popradzie, pójdziesz do lasu, będziesz zbierał kwiateczki i poziomeczki, będziesz używał różnych przyjemności leśnych i t. d.“, a tu całą moją idylę woda zalała!

„Halt' mich, Rimler!“, aby się nie stało jakie nieszczęście, abym nie wyskoczył z rozpaczy przez okno, nie poszedł na miejsce, gdzie skręcają wozy tramwajowe, abym nie zechciał przejechać się samochodem lub koleją transwersalną na linii Chabówka—Nowy Sącz, gdzie:

„Wściekle, szalenie
Pędzą za nami
Wozy z kamieniami!“

Udatny wierszyk! Nieprawda?

Wylew sam przez się nic mi nie zaszkodził, a to dla braku nieruchomości i innych przedmiotów, nadających się do zalania, ale sprowadził drożyznę, zdrobnienie bułek, chleba i innych rzeczy użytecznych, a co najgorsza — horribile dictu — gospodarz mój czynsz mi pohwyższył. Mąż ten światły argumentował: „Ponieważ wszystko drożeje, muszę mieć większy dochód z kamienicy“.

W pierwszej chwili, gdy mi ten straszny wyrok ogłosił, osłupiałem. Pomyślałem ze zgrozą: „Jakto? Płacy mi nikt nie podwyższy, drożyzna, wydatki się zwiększyły, a ten mi jeszcze czynsz podwyższa?“ Była nawet chwila, że byłbym się rzucił na tego okrutnika, ale przyszła mi na myśl życiowa filozofia p. Bazesa i pomyślałem sobie: „Halt' mich, Rimler!“, a to tembardziej, że gospodarz chłop większy i silniejszy odemnie, a nie można w końcu zaprzeczyć, że żądanie swoje bardzo logicznie umotywował.

Gniew mój minął prędko i moim zwyczajem zacząłem zaraz zastanawiać się nad tem, jak moją sytuacyę poprawić. Heureka! Pójdę w literaty! Wszakże to w naszym wysoce cywilizowanym kraju jedno z najbardziej popłatnych zajęć. I oto pierwsze nieśmiałe próbki mego talentu!

Ale wróćmy do rzeczy!

Gorszem złem, niż słota, brak monety i inne dolegliwości, są niezaprzeczenie nudy! Ach! Jakżeż Kraków jest nudny w tej porze. Po co się właściwie ci panowie porozjeżdżali? Przecież w Krakowie mogli tak samo marznąć i moknąć, jak w Rytrze, Muszynie, Żegiestowie lub Zakopanem.

Najnudniej jest w klubach, których mamy tu sporo, znacznie więcej, niż potrzeba. W jednym są reparacye w lokalu, w drugim drzemią ci, co po kilkakrotnem przerzuceniu wszystkich ilustracyj daremnie czekają na partyjkę, w trzecim dla braku innych zajęć jeden członek klubu gra na fortepianie, drugi śpiewa krakowiaki, a trzej inni niby słuchają, niby śmieją się, a właściwie się nudzą. Co się w innych klubach dzieje, tego już nie wiem, ale i tam pewnie nie wesoło.

A ponieważ mam w domu dosyć muzyki, drapnąłem do Wentzla. W kąciku odkryłem dwóch dobrych znajomych. Przysiadłem się do nich. Jeden z nich sławny estetyk i mistrz w opowiadaniu pięknych rzeczy. Co prawda, trochę się powtarza. Słuchało się i piło bombę jednę po drugiej, na poczet nudów o dwie więcej, niż zwykle. Wyszliśmy dość późno, pożegnaliśmy się, a ja poszedłem ulicą Szpitalną, nagle stanąłem jak wryty na placu św. Ducha. Stałem i dumałem! Tu stanie ratusz! Jak tu kiedyś będzie pięknie i gęsto! Ileż nierozważnych krytyk słyszałem i czytałem w tej sprawie! Zapałałem gniewem. „Halt mich Rimler!“ Czego ci krytycy właściwie chcą? Powiadają, że w innych miastach rozszerza się place i tworzy się je nawet przez burzenie domów. A więc Kraków ma we wszystkiem do innych miast się stosować? Może i Kraków ma domy burzyć? To dziś taka moda, a jutro może być inna. Wszakże bywają różne mody, a nieraz dawne wracają. Z początkiem XIX wieku nosiły kobiety sukienki tylko ponad serduszkiem podpięte i wolno spadające po ciele, potem powstały krynoliny, podobne do szerokich bań, tak, że dwie kobiety, siedząc obok siebie w powozie, musiały część swojej garderoby wyrzucać za nawias, tj. poza drzwiczki powozu, a teraz znowu wróciliśmy do dawnych mód i suknia szczelnie przylegająca, uwydatnia wszystkie najpiękniejsze piękności kobiety. Tak jest we wszystkiem, tak i w zabudowaniu miast.

Słyszałem raz przypadkowo, jak dwaj radcy miejscy rozmawiali o tej sprawie. „Tak, Panie Drogi! Plac w mieście to jak pusta kieszeń, a plac zabudowany, to jak pełna kieszeń!“ — „Prawda! Prawda! Panie Kochany! Ślicznie to powiedzieliście! Napijmy się“. Ileż tu realnej ekonomii i praktycznej filozofii w tych prostych słowach! A zbudowanie ratusza obok teatru, co za myśl wspaniała! Obie instytucye mogą się nawzajem wspierać. Gdy sztuka bardzo nudna, można przejść się na posiedzenie Rady, a jak w Radzie nudno, można pójść na chwilkę do teatru. A gdy radca za dużo gada, można z teatru poprosić do loży ratuszowej jego żonę, lub inną panią, mającą jaki taki wpływ na niego; ona pogrozi paluszkiem, a on umilknie.

Nie można nawet w tej chwili przewidzieć, jakie mogą być kombinacye dla obydwu instytucyj bardzo korzystne. A nadto dokoła ratusza i teatru powstaną różne lokale: piękne restauracye, świetne i mniej świetne kawiarnie i t. d. Życie się tam przeniesie. Jakże miło będzie pójść z ratusza zaraz naprzeciw do teatru, a potem w gronie kolegów do restauracyi, a potem dalej i dalej! A ponieważ nikt nie zdradzi mego incognito, udam się pod opiekę pp. Landaua, Bazesa i ich towarzyszy, aby mnie wybrali do Rady, bo chciałbym przecież radzić w nowym ratuszu. Na ten wypadek ułożyłem sobie, oczywiście bez zasięgnięcia opinii hygienistów r. dworu Edwarda Korczyńskiego i prof. Walerego Jaworskiego, jak mam się zabawić po posiedzeniu i po teatrze:

1. W restauracyi: koniaczek, kuropatwa, Medoc, lub coś delikatniejszego, wódka, wędzonka z kapustą, pire grochowe, kilka bomb piwa.

2. Potem w kawiarni: czarna kawa, benedyktynka, herbata.

3. W innym lokalu i znacznie później: anyżówka, trzy knikebeiny, pącz z jajem, czarna kawa z rumem.

4. Jeszcze w innym lokalu i prawie nad ranem: szpagatówka, kiełbasa, czarny chleb, bryndza z papryką, piwo.

5. W końcu, o świcie, znowu w innym lokalu: czarna kawa, biała kawa.

Ale wreszcie po tych miłych i wielce hygienicznych libacyach nadejdzie chwila, kiedy piękny, woniejący, uróżowiony i uduchowiony, będę się musiał spotkać oko w oko z moją energiczną połowicą, która o tym czasie, pomodliwszy się, zaczyna już gospodarować. O, wtedy „Rimler halt' mich!“

Do widzenia! *Podlotek.*

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“:

A. W. z Tarnowa 5 kor., W. P. z G. 5 kor., Janek, Adzia i Janka z Hradcu Královeho 3 kor. Razem z poprzedniemi **1484** koron **68** hal.

Domy ludowe. Kto zna warunki, pośród których żyje nasz włościanin, kto poznał zgubny wpływ karczmy na umysłowy i gospodarczy stan wiejskiej ludności, ten zrozumie potrzebę stworzenia dla włościan ognisk godziwej rozrywki i wspólnej wymiany myśli. W Krakowie zawiązało się „Towarzystwo budowy domów ludowych“, które tej potrzebie pragnie zaradzić przez budowę domów takich po wsiach, miastach i miasteczkach. Pierwszy dom ludowy ma stanąć w Krakowie Dom ten oprócz sali na zebrania, zabawy i koncerty, mieścić będzie w sobie tani hotel dla przejezdnych włościan, kuchnię i herbaciarnię, kąpiele ludowe, bazar wyrobów krajowych i wreszcie bursę dla synów włościańskich, uczęszczających do szkół średnich. Ma się w nim także znajdować biuro pośrednictwa pracy i stowarzyszenie dla opieki nad dziewczętami wiejskiemi, szukającemi zarobku w Krakowie.

Do „Towarzystwa budowy domów ludowych“ może należeć każdy, gdyż wkładka wynosi tylko 2 korony rocznie. Zapisywać się można u pp. komitetowych, oraz: w biurze Tow. „Szkoły ludowej“, Studencka 5; w „Czytelni dla kobiet“, Floryańska 32; w redakcyi „Przodownicy“, Szpitalna 7.

Tymczasowy komitet tworzą następujące osoby: Jan Bartyzel, Cholerzyn; dr Bardel, Kraków, Mały Rynek 1; K. Bujwidowa, Kraków, Kolejowa 3; Antoni Bułka, Rząska; Jakób Bojko, poseł, Grębosźów; Antoni Cepuch, Bronowice Wielkie; prof. Callier, Kraków, Garbarska 13; Józef Czukacz, Zabierzów; Antoni Duda, Zabierzów; Jerzy Dąbski, Tenczynek; Marcin Dziewoński, Sieraków, p. Dobczyce; Dziewoński, Podłęże, p. Podgórze; Piotr Gaik, Pleszów; Franciszek Grzymalski, Siedlec, p. Krzeszowice; Jan Jarzyna, Bosutów; dr Henryk Jordan, Kraków, Wiślna 5; Jan Juraszek, Istebna, Sląsk austryacki; Andrzej Kawula, Cło; Edmund Klemensiewicz, Kraków, św. Anny 5; Aniela Korzeniowska, Skawina; Kaczor, Cholerzyn; Jan Kubik, poseł; Tomasz Młodzianowski, Bronowice Wielkie; Ignacy Marszałek, Cholerzyn; Franciszek Mleko, Wola Batorska; Janusz Niedziałkowski, Kraków, Zwierzyniecka 33; Józef Okoński; Olszewski, poseł, Lusławice, p. Zakliczyn; Emil Obertyński, Odnowa, p. Kuików; K. M. Oskragiełło, Kraków, Pańska 8; dr Poremba, Kraków, św. Anny 5; żWawrzyniec Półtorak, Rorznie, p. Wieliczka; Karol Porębski, Wola Batorska; Lucyan Rydel, Tonie; Antoni Ruda, Wójtowa Wieś, p. Gliwice; Stanisław Słowik, Bierzanów; ks. kan. Spis, Kraków, Kanonicza 9; J. Strokowa, Nowa Wieś Narodowa; Stanisław Szarek, Dąbie pod Krakowem; Józef Skowronek, Rudnik, p. Dobczyce; Paweł Stwiertnia, poseł, Stanisławów; Paweł Sus, Bogucice; A. Sredniawski, Górna Wieś, p. Myślenice; Marya Siedlecka, Kraków, Szpitalna 7; Helena Sołtysowa, Gliwice; Włodzimierz Tetmajer, Bronowice Małe; Andrzej Topa, Gruszów, p. Dobczyce; Kasper Wojnar, Kraków, Szewska 13; Franciszek Wójcik, Wyciąże, p. Cło; Wojciech Wojdyła, Podgórze; Andrzej Wieczorek, Dojazdów; Grzegorz Zbroja, Kraków, Krowodrza; Piotr Zychal, Wola Batorska, p. Niepołomice.

Tymczasowy komitet na ostatniem posiedzeniu uchwalił zawiązać się w Koło Tow. „Szkoły ludowej“.

Ćwiczenia wojskowe a klęski elementarne. Wydział powiatowy krakowski powtórnie, tym razem wprost do ministerstwa wojny i do prezydyum namiestnictwa, odniósł się o uwalnienie od ćwiczeń tegorocznych, wszystkich rezerwistów, tudzież o zaniechanie wszelkich koncentracyj i zakwaterowania wojska po gminach i obszarach dworskich powiatu krakowskiego. W motywach podniesiono, że z powodu niesłychanych opadów, żniwa tegoroczne nadzwyczaj są spóźnione; nie możnaby ich dokończyć gdyby najtęższe siły robocze powołano do ćwiczeń.

Ponieważ żniwa nie będą ukończone, a grunta nadmiernie są rozmokłe, przeto odbywanie po polach zwykłych ćwiczeń, zwłaszcza kawaleryi i artyleryi, naraziłoby rolników na nieobliczalne wprost szkody. Z ćwiczeniami i koncentracyą wojsk połączone są zakwaterowania żołnierzy po chatach, a koni po stajniach i stodołach, niemniej dostarczanie podwód dla wojska. Podwód ludność bezwarunkowo nie jest w stanie dostarczać, a kwaterunki będą dla zgnębionej tylu klęskami ludności nietylko znacznie uciążliwsze, niż kiedyindziej, — ale nadto wobec pogorszonych warunków sanitarnych mogą stać się powodem powstania i rozszerzenia się epidemii tak u ludności miejscowej, jak u wojska.

Wpisy powakacyjne do gimnazyum żeńskiego w Krakowie na rok szkolny 1903/4 odbędą się 1, 2 i 3 września w kancelaryi dyrektora przy placu Wszystkich Świętych, róg ulicy Brackiej L. 6 od godziny 9 do 12 i od 3 do 5. W tymsamym czasie odbędą się egzamina wstępne i poprawcze.

Zarząd „Sokoła“ wzywa druhów ćwiczących do pilnego uczęszczania na próby w poniedziałki, środy i piątki wieczór o godzinie 7, a to ze względu na wycieczkę zakopańską.

Z własną metryką śmierci przybył wczoraj do redakcyi naszej starzec, niejaki Majer Hirsch Mendelssohn, prawnuk filozofa. Lichą polszczyzną opowiadał swoje dzieje, jak to od szeregu lat uważanym jest za zmarłego, bo w księgach państwa niemieckiego zapisany jest jako zmarły. Gdy przed laty ciężko chory leżał w szpitalu w Frankfurcie nad Menem, w innem mieście bawiąca jego nieletnia córka zeznała, że umarł. Wystawiono zaraz metrykę śmierci i Majer Hirsch Mendelsohn urzędownie ...nie żyje. Odtąd Mendelssohn, któremu w spadku należy się znaczna suma, błąka się z miejsca na miejsce, chcąc dostarczyć dowodów, że żyje, i obalić wydaną metrykę śmierci — natrafia jednak na ciągłe trudności. W Krakowie mieszka od niejakiego czasu przy ulicy św. Katarzyny L. 5 II p., i nikt się nie chce zająć jego losem. Zdaje się nam, że będzie to rzeczą kahału, t. j. pp. dra Horowitza i Hirscha Landaua, aby „urzędownie zmarłemu“ ulżyli na razie w nędzy, a za pośrednictwem jakiegoś adwokata obalili pomyłkę biurokracyi niemieckiej.

Z Dębnik otrzymujemy zażalenie, że dotąd nie spuszczono wody z rowów i kałuży, pozostałych po ostatniej powodzi, pomimo że fizykat podgórski dawno uczynić to rozkazał, a nawet starostwo udzieliło w tym celu funduszów.

Żywiec. Za dręczenie aresztantów uwięziony w swoim czasie inspektor tutejszy, Andrzej Hyliński, stanie przed trybunałem orzekającym w Wadowicach w dniach 12 i 13 b. m. — Rozprawie przewodniczyć będzie radca Pelz. Oprócz Hylińskiego otrzymali akt oskarżenia także czterej policyanci miejscy, jako współwinni. Świadków zawezwano do rozprawy 21.

Jaworzno. „Sokół“ tutejszy urządza w niedzielę 9 b. m. festyn w lesie szczakowskim na dochód budowy sokolni. W programie: popisy gimnastyczne, śpiew chóru, zabawy ludowe, koncert orkiestry wojskowej 20 pułku. O godz. $2^1/_2$ po południu odejdzie w niedzielę osobny pociąg z Jaworzna do Szczakowy. W razie niepogody koncert w sali restauracyjnej.

Ze świata.

Przez Warszawę onegdaj wieczorem pociągiem petersburskim przejechali: książę Jerzy, następca tronu serbskiego, lat 15 liczący, młodszy brat jego Aleksander i księżniczka Helena, lat 18. Towarzyszyli im: sekretarz dr Nenadowicz, major Spirydowicz i ochmistrzyni p. Witkowska. Na dworcu powitali przybyłych: wicekonsul serbski Paweł Seydel, sekretarz konsulatu Witold Barszczewski i oficerowie żandarmeryi kolejowej. Ks. Helenie wręczono bukiet z róż ze wstęgami o barwach serbskich z napisem: „Souvenir de Varsovie 4/VIII 1903“. Z kolei petersburskiej przejechały dzieci króla Piotra w otwartych powozach przez główniejsze ulice miasta na dworzec wiedeński, gdzie podano herbatę. O godz. 11 m. 50 pociągiem kuryerskim dzieci króla Piotra wyjechały do Wiednia.

Śledztwo polityczne w Lubelskiem. Z Warszawy donoszą do „Przeglądu Wszechpolskiego“:

Od kwietnia bawi w Lublinie komisya śledcza, złożona z żandarmów warszawskich i miejscowych. Między hotelem, w którym mieszkają jej członkowie, a więzieniem miejscowem cyrkulują nieustannie oficerowie i wachmistrze żandarmscy z plikami papierów pod pachą. Wygląda to, jakgdyby przygotowywano jakiś proces „monstre“ o przestępstwa polityczne. Procedura jednak śledcza pomienionej komisyi jest bardzo dziwna. Wyłącznie bada ona chłopów, ale ci badani ciągle się zmieniają od początku śledztwa. Żandarmi jeżdżą po wsi w różnych okolicach, zwłaszcza w powiatach gubernii lubelskiej, leżących nad Wisłą, robią na oślep rewizyę i na oślep aresztują. Aresztowanych włościan odwożą do Lublina, tam trzymają w więzieniu po jakieś 2 tygodnie, przez ten czas ich badają w sprawie tajnych stowarzyszeń, pism zakazanych, a w szczególności „Polaka“ i t. d., i nie dając zatrzymywać się w mieście ani chwili, każą wracać do domu. Jest to więc najwidoczniej ankieta, mająca na celu zbadanie ruchu ludowego, jego źródeł, charakteru, wreszcie rozmiarów.

Straszny dramat. Z Bobrujska donoszą do warszawskiego „Kuryera Porannego“: Do hotelu Berezyna przybył przed kilku dniami znany adwokat, p. R., młody człowiek, ożeniony zaledwie przed kilku miesiącami z córką jednego z pierwszych adwokatów w Mińsku, p. W. — P. R. posiadał w okolicach Bobrujska majątek ziemski, gdzie właśnie z bratem porządkował interesy i sprzedał w tym celu kawał lasu za kilkadziesiąt tysięcy rubli. Dla ostatecznego załatwienia tej sprzedaży obaj bracia przyjechali do Bobrujska, żona zaś adwokata udała się do Mińska dla spotkania wracających z zagranicy rodziców. P. R. miał też nazajutrz podążyć za żoną. Tymczasem mija dzień, jeden i drugi, a jego niema. Zaniepokojona żona telegrafuje kilkakrotnie do Bobrujska do męża, lecz nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Wtedy na trzeci dzień jedzie sama do Bobrujska i zatrzymuje się przed hotelem, w którym się mąż znajdował. Na jej widok służba okazuje pewne zaniepokojenie i nie chce jej wpuścić.

Wszedłszy na górę, zastaje drzwi otwarte, kilka osób obcych, a na ziemi trup męża z roztrzaskaną głową. Na ten straszny widok kobieta staje jak wryta. W kilka jednak sekund, nim się obecni opamiętać zdołali, chwyta leżący na stole nóż myśliwski i pakuje sobie w gardło. Sądzono na razie, że drugie samobójstwo spełniono. Na szczęście jednak rana, acz bardzo ciężka, nie była śmiertelną.

Zarządzono jak najszybszą pomoc lekarską i wezwano z Mińska rodziców nieszczęśliwej kobiety. Lekarze mają nadzieję utrzymać ją przy życiu — Samobójca zostawił kilka listów: do żony i rodziny, których treść jest niewiadoma. Niektórzy przypuszczają, że padł ofiarą pojedynku amerykańskiego i że był zmuszony odebrać sobie życie. Inni znów uważają to za skutek rozstroju umysłowego, co jest więcej prawdopodobnem.

Czarna księga sprzedawczyków. Myśl wydania księgi, zawierającej nazwiska względnie portrety tych, którzy w zaborze pruskim dla zysku lub innych względów zaprzedali swój zagon ojczysty komisyi kolonizacyjnej oraz pośredniczących w tej niecnej frymarce agentów Polaków, celem wyeliminowania ich ze społeczeństwa polskiego i ostrzeżenia ogółu przed stosunkami z nimi, znalazła licznych zwolenników. „Dziennik Berliński“, który myśl tę poruszył, otrzymuje z wielu stron listy zachęcające do tego wydawnictwa. W ostatnim numerze ogłasza organ ten list posła na Sejm krajowy w Galicyi, p. Albina Rayskiego, który nietylko wzywa wprost do wydania tego rodzaju „czarnej księgi“, lecz nawet oświadcza gotowość częściowego pokrycia kosztów wydawnictwa. Z takąsamą gotowością zgłosił się także prof. dr H. Jordan z Krakowa. Wobec tego to smutne lecz pożyteczne dla ogółu polskiego album kurczycieli ziemi ojczystej rychło zapewne ukaże się na półkach księgarskich.

Po wyborze papieża. O godzinie 11 minut 40 wojsko, stojące na dziedzińcu zamku Anioła, otrzymało rozkaz udania się jaknajszybciej na plac św. Piotra. Biegiem podążyły oddziały wojska na plac w liczbie około 4.000 ludzi. Za wojskiem ogromna masa publiczności również biegła, a fala jej w pędzie przewróciła 2 doróżki fijakierskie. Wszyscy wołali: „Il papa è fatto!“

— Kto został wybrany papieżem — pytano zewsząd.

— Sarto — odpowiedzieli niektórzy dobrze poinformowani.

— Sarto?.. — rzekł jakiś dowcipniś. — Ano dobrze. Urząd podatkowy zabiera nam ostatnie łachmany, to nowy papież przyodzieje nas. (Po włosku sarto znaczy krawiec).

Istnieje przepowiednia, wedle której Sarto ma być przez 9 lat kardynałem, i przez 9 lat papieżem. W tym roku nowy papież kończy rzeczywiście 9 lat kardynalatu. Kardynał Sarto, wyjeżdżając do Rzymu, kupił sobie bilet powrotny do Wenecyi. Nie spodziewał się zostać papieżem, a tymczasem inaczej się stało.

Germanizacya nazw i nazwisk. Nazwa wsi Stanisławki w Prusach zachodnich rząd pruski zmienił na „Bergwalde“. Nauczyciel Nawrocki w Poznaniu przechrzcił się na „Johann Schrott“. Mimo to — zabór pruski pozostanie polskim.

Z parlamentu niemieckiego. Z wydanej w tych dniach książeczki pod tytułem: „Deutscher Reichstag“ dowiadujemy się pomiędzy innemi, że w nowym parlamencie niemieckim zasiadać będzie 96 czynnych lub byłych oficerów. Służbę wojskową pełniło 156 posłów, wykształcenie uniwersyteckie ma 206, pomiędzy tymi 113 słuchało nauk prawniczych, 77 posłów pochodzi z rodzin szlacheckich. Z posłów do poszczególnych sejmów Zjednoczonych Niemiec zasiada 173 w parlamencie, 192 posłów zamieszkuje w swych okręgach wyborczych, więcej niż połowa mieszka poza swymi okręgami. Katolików jest pomiędzy posłami 140, ewangelików 199, żydów 4, bez wyznania 49. Oprócz tych jest w parlamencie 1 menonita i to poseł palatyński Stauffer.

Śmiertelna jazda. Z Privas we Francyi telegrafują: Dwie siostry zakonne jechały powozem, który wpadł do rzeki. Jedna z zakonnic poniosła śmierć na miejscu, druga jest ciężko ranna.

Bankructwa. W związku z upadkiem firmy Adolf Berger i syn, zawiesiła także wypłaty od 4 lat w Prościejowie istniejąca tu firma konfekcyjna Hammel & Goldstein. Pasywa tej firmy wynoszą 100.000 koron.

w Berlinie aresztowano tymi dniami radcę komercyalnego Wiktora Hahna, reprezentanta firmy „Edwarda Koecscha następcy“ w Dreźnie, wskutek skargi, że dopuścił się naruszenia depozytów. Firma ta popadła obecnie w niewypłacalność.

Niezwykłe oszustwo. Z Paryża donoszą, że dom bankierski Razovitsch i Gers padł ofiarą niezwykle zuchwałego oszustwa. Niewyśledzony dotąd złoczyńca zawiadomił paryski urząd pocztowy, że bank się przeprowadził i że należy wszystkie przesyłki, jakie nadejdą pod jego adresem, odstawiać pod Nr 10 bulwar Rochechouart. — Polecenie to spełniono, dzięki czemu oszust zdołał przywłaszczyć sobie sporą ilość przesyłek pieniężnych i papierów. W ciągu kilku dni wszakże oszustwo wykryło się. Oszust zbiegł, a zarząd pocztowy odmawia wszelkiego odszkodowania pokrzywdzonej firmie; sprawa ta oprze się prawdopodobnie o sądy. Prasa napada gwałtownie na urząd pocztowy, który istotnie złożył dowód wielkiej lekkomyślności.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa dra Lucyana Zawistowskiego ze Lwowa do Przeworska.

Składki dla dotkniętych powodzią. Na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego złożono 5 b. m. następujące składki: Filipowie Zalescy z Wiednia 200 koron, Wacławowie Zalescy z Wiednia 200, urząd wymiaru należytości w Krakowie 16, Gizela Raff z Pilzna jako dochód z urządzonego przedstawienia dzieci w Pilźnie 3·60; razem 419·60. Ogółem 25·277·96. Rozdano 4268, zostaje 21.009·96, złożone w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Z kalendarza. W piątek 7 sierpnia: Kajetana i Alberta w.; w sobotę 8 sierpnia: Cyryaka i Emiliana b. m.; w niedzielę 9 sierpnia: Romana i Juliana.

Wschód słońca 7 sierpnia o godzinie 4 minut 19; zachód o godzinie 7 minut 11; długość dnia godzin 14 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go sierpnia dość pogodnie; termometr doszedł od 12·4 do 22·4 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 6 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 742·5 mm, termometru 17·0 C.; wiatr zachodni.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 5 sierpnia.

Dzisiaj w południe odbył się w sali nowego dworca tatrzańskiego wiec członków Towarzystwa Tatrzańskiego. Przewodniczył wiceprezes prof. Ponikło, który zdał sprawę z działalności w roku ubiegłym. Podniósł przygotowanie premii dla członków, którą będzie pierwsza polska mapa Tatr, utworzenie sekcyi turystycznej i przygotowania do budowy schroniska nad Morskiem Okiem.

Poseł Danielak zgłosił następnie wniosek, aby na mapie umieszczono nazwiska osób, które zajęły się jej wydaniem, t. j.: pp. Walerego Eljasza, dra Stanisława Eljasza i prof. Wł. Kulczyńskiego. — Uchwalono.

Prof. Jan Pawlikowski zgłosił wniosek o wybór osobnej komisyi językowej, która wespół z delegatem Akademii umiejętności ustalać ma nomenklaturę tatrzańską. Komisya zajmie się ustaleniem nazw dotychczasowych i nadaniem nazw szczytom, dolinom, wodom i grotom, dotąd nie nazwanym. — Uchwalono. Postanowiono nie uznawać nazw, nadawanych wierchom, turniom, grotom i ścieżkom, jeżeli one jeszcze nazw nie mają i nazwy ich ludowe są nieznane.

Uchwalono w końcu, aby Towarzystwo Tatrzańskie zakupiło łódź z benzynowym motorem i kilka pomniejszych łódek na Morskie Oko; — przyjęto wnioski w sprawie przysporzenia Towarzystwu członków i w sprawie ruchu kolejowego. Uchwalono oświadczyć się przeciw projektowi budowy kolei na Świnnicę. Dla spraw samego Zakopanego zwołany zostanie osobny wiec.

Wiec gości który odbył się 31 lipca w Zakopanem, powziął następującą rezolucyę: „Zebrani na wiecu goście w dniu 31 lipca, przybysze z rozmaitych stron kraju, stanowiący cząstkę tego społeczeństwa, które w rozwoju Zakopanego widzi ważny dorobek dla krajowego bogactwa, a uznają za nieodzowne żywsze jak dotychczas zainteresowanie się sprawami Zakopanego ze strony władz krajowych. Kraj nie szczędzi kosztów dla podniesienia Zakopanego, poczynił już tutaj znaczne nakłady, wszystko to jednak będzie zmarnowanem, jeśli Zakopane pozostanie nadal pod zarządem ludzi niedorosłych do pojmowania tego rodzaju obowiązków. Opieka władz krajowych nie powinna się kończyć na nakładach, lecz jeśli miejscowe czynniki niezdolne są do pracy na przygotowanym przez kraj gruncie, to władze krajowe same czuwać powinny, aby poczynione przez kraj nakłady nie zostały zmarnowane. Nieodzownem więc jest, aby władze krajowe wejrzały w opłakane stosunki tutejsze i biorąc pod uwagę długoletniem doświadczeniem stwierdzoną zupełną nieprzydatność miejscowych czynników do zarządu uzdrowiskiem, przeprowadziły konieczną dla rozwoju Zakopanego reformę administracyjną“.

Dalsze rezolucye domagały się przeprowadzenia racyonalnego planu regulacyjnego dla uzdrowiska, wydania ustawy budowlanej, zaprowadzenia wodociągów i kanalizacyi. Wiec uchwalił także żądanie, aby zarząd stacyą klimatyczną nie przechodził w ręce Rady gminnej, co gmina uchwaliła. Uchwalono w końcu następującą rezolucyę: „Wiec wyraża życzenie, aby komisya klimatyczna cofnęła subwencyę udzieloną bezprawnie wydawnictwu „Tygodnik Zakopański“, wychodzącemu jako dodatek do „Głosu Narodu“.

Na drugi dzień odbył się wybór delegata gości do klimatyki. Kandydował p. Alfred Szczepański i dotychczasowy delegat prof. Nalborczyk. Nalborczyk otrzymał głosów 300, Szczepański 30; wybrany Nalborczyk.

Grożący nam tu krach budowlany znajduje wyraz w coraz częstszych przymusowych lub dobrowolnych licytacyach domów i will tutejszych. Fatalny sezon tegoroczny w wielu wypadkach przyspiesza katastrofę. Ogólne zainteresowanie budzi tu rozpisana na dzień 8 b. m. dobrowolna sprzedaż licytacyjna jednej z najpiękniejszych will tutejszych „Jutrzenki“, zbudowanej wzorowo w stylu zakopańskim. „Jutrzenka“, będąca własnością p. Ochorowiczowej, jest jedną z najlepiej położonych will zakopańskich, posiada rozległy widok na cały łańcuch Tatr i obszar gruntu, nadający się na park lub parcele budowlane. Wartość szacunkowa willi wynosi 45.000 złr. — cenę wywołania na licytacyi oznaczono na 30.000 złr. Okazyjna ta sprzedaż willi, obejmującej 15 pokoi na zimę i lato urządzonych, z umeblowaniem, obszernemi stajniami i zabudowaniami gospodarskiemi, odbędzie się z powodu wyjazdu właścicielki, p Ochorowiczowej.

Krynica, 4 sierpnia.

Pogoda; twarze promienieją wesołością. Bardzo wiele gości w ostatnich czasach przybyło. Wszystkie hotele i wille przepełnione, cena mieszkań podskoczyła w górę. Wieczory przynoszą rozmaite rozrywki. W ubiegłym tygodniu popisywał się przez dwa wieczory chór akademików lwowskich i doznał bardzo sympatycznego przyjęcia, powiedziałbym nawet, że więcej sobie zjednał słuchaczy, aniżeli swojego czasu chór akademików krakowskich, ale przypisać to trzeba pewnej lokalnej kurtuazyi; większość bowiem gości stanowią Lwowianie. — W niedzielę odbył się festyn na powodzian. Wczorajszy koncert na pomnik Mickiewicza w Krynicy powiódł się znakomicie. Jutro koncertuje Barcewicz. Teatr p. Pawlikowskiego wystawił w b. tygodniu „Mieszczan“ Gorkiego i „Dyktatora“ Żuławskiego. Rozrywek mamy więc mnóstwo.

Podnieść jeszcze muszę nietakt tutejszej policyi. Wczoraj aresztował policyant w łazienkach za jakieś przekroczenie pewnego biednego kuracyusza. Przez całą drogę od łazienek do urzędu gminnego wyprawiał policyant ze swą ofiarą wprost wstrętne sceny, znieważając go słownie i czynnie. Na interwencyę innego kuracyusza, który zwrócił uwagę brutalnemu policyantowi, że może dać pokój aresztantowaniu, a zanotować (pewnie analfabeta) nazwisko i każdej chwili winnego zawezwać do urzędu, — zwrócił się do całej grupy osób (tymczasem powstało zbiegowisko) ze słowy, których stanowczo powtórzyć nie można drukiem. Ciekawe stosunki! Gl—r.

Szczawnica, 4 sierpnia.

Wczoraj odbył się tu wiec gości, na którym uchwalono wnieść memoryał do krakowskiej Akademii umiejętności, jako właścicielki zdrojowiska i do namiestnictwa. Memoryał ten ma wykazać, jaką jest obecna gospodarka Akademii w Szczawnicy, a zarazem ma podać sposoby powstrzymania jej upadku. Mowcy, którzy zabierali głos na wiecu, wykazywali, że Akademia wprost marnuje zapis, że jest zupełny brak kontroli, że nie ma w Szczawnicy porządku, ani najprymitywniejszych nawet urządzeń hygienicznych. Jeden z mowców zwrócił uwagę na to, że dzierżawca Szczawnicy, Wiśniewski, jest zarazem prezesem komisyi zdrojowej, która ma jego i jego gospodarkę w zdrojowisku kontrolować. Podniosły się wśród zebranych okrzyki: „Skandal, to nowe „Bagno“!“ Rządowy komisarz zdrojowy w Szczawnicy, p. Ulanowski, mimo, że był tego dnia na miejscu, nie przybył na wiec, a to lekceważenie wywołało wśród wiecujących gości wielkie rozgoryczenie.

Urządzony tu, jak i w innych zdrojowiskach koncert akademicki powiódł się świetnie.

Proces o szpiegostwo.

(Sprawozdanie „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 sierpnia.

[x.] Dzisiaj przed senatem orzekającym rozegrał się tutaj proces o szpiegostwo przeciwko b. komisarzowi skarbu we Lwowie, drowi Bronisławowi Osolińskiemu, który został — mówiąc językiem prawniczym — obwiniony o „usiłowane nakłanianie do współwiny w zbrodni szpiegostwa“. Oskarżony liczy 38 lat życia, urodził się w Wojniczu i jest przynależny do Lwowa. Ojciec jego był mandataryuszem, a następnie komisarzem starostwa. Od czerwca ubiegłego roku Osoliński znajdował się w śledztwie dyscyplinarnem, które mu wytoczyła władza przełożona.

Według aktu oskarżenia doniosła tutejsza dyrekcya policyi dnia 24 marca b. r. prokuratoryi państwa, że komisarz skarbowy, dr Bronisław Osoliński we Lwowie, zwrócił się do Antoniego Theodorowicza, żyjącego prywatnie w Wiedniu, z propozycyą, ażeby Theodorowicz objął pośrednictwo w sprzedaży instrukcyi kolejowej na wypadek mobilizacyi do rąk dyplomatycznego zastępstwa pewnego mocarstwa. Równocześnie zawiadomiła policya prokuratoryę państwa, że Theodorowicz, według własnego zeznania, korespondował w tej sprawie z Osolińskim.

Dnia 23 marca b. r. zeznał mianowicie Theodorowicz wobec policyi, że od spowinowaconego z nim Osolińskiego otrzymał list, w którym Osoliński zaproponował mu załatwienie większego interesu. Na potwierdzającą odpowiedź ze swojej strony otrzymał Theodorowicz od Osolińskiego drugi list, w którym Osoliński oświadczył, że posiada instrukcyę kolejową na wypadek mobilizacyi i chciałby ją sprzedać mocarstwu, które w liście zostało wymienione (Rosya ?). Osoliński prosił Theodorowicza o pośrednictwo u ambasadora lub generalnego konsula owego mocarstwa. W trzecim liście usiłował Osoliński rozwiać wątpliwości Theodorowicza co do „czystości“ owej sprawy.

Theodorowicz, nie wymieniając nazwiska Osolińskiego, poradził się dwóch znajomych, starszego komisarza policyi, Leona Krzyżanowskiego, tudzież pewnego adwokata, którzy mu zwrócili uwagę na karygodność takiego kroku. Spalił więc listy, a Osolińskiemu doniósł, że interes jest spóźniony, gdyż „podobne rzeczy“ wszyscy już posiadają. Dnia 23 marca został Theodorowicz wezwany do policyi tutejszej, a nazajutrz policya we Lwowie uwięziła Osolińskiego.

Wobec policyi Osoliński przyznał się do autorstwa listów, zaprzeczył jednakże, jakoby namawiał Theodorowicza do szpiegostwa. „Znajdowałem się wówczas w śledztwie dyscyplinarnem — zeznawał Osoliński — i pisałem do Theodorowicza tylko dlatego, ażeby się dowiedzieć, czy owo mocarstwo obce posiada rzeczywiście takie instrukcye kolejowe, poczem chciałem o tem zawiadomić komendanta korpusu w Przemyślu, generała Galgotzy'ego. Miałem nadzieję, że w zamian za tę przysługę władza przełożona pobłażliwie będzie wobec mnie postępować podczas śledztwa dyscyplinarnego“.

Śledztwo sądowe stwierdziło tymczasem następujący stan sprawy. Generalny sztab XI korpusu (lwowskiego) zawiadomił policyę lwowską, że w lutym b. r. z biura kadru batalionu zapasowego w Czortkowie zginęły instrukcye, a podoficer posądzony o ich zabranie, miał schadzki z Osolińskim. Czy Osoliński otrzymał z Czortkowa, czy skądinąd owe instrukcye, śledztwo nie stwierdziło, pewnem jest tylko, że je posiadał. Na tej podstawie, tudzież na podstawie listów Osolińskiego do Theodorowicza prokuratorya wystąpiła z oskarżeniem przeciwko Osolińskiemu. Prokurator w akcie oskarżenia przedstawia Osolińskiego jako karciarza i pijaka, który, z powodu grubych nadużyć urzędowych, ściągnął na siebie śledztwo dyscyplinarne.

Tyle akt oskarżenia. Podczas rozprawy prokurator generalny Kleeborn zażądał tajności, przeciwnie obrońca obwinionego dr Duniecki domagał się jawności rozprawy. Po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał uchwalił tajność rozprawy. Osoliński bronił się podobnie jak przed policyą we Lwowie. Dnia 21 czerwca ubiegłego roku usunięto go z zajmowanej przez niego posady w urzędzie wymiaru należytości we Lwowie. Został suspendowany, wina jednak nie była kryminalnej natury. Ani państwo, ani żadna osoba trzecia nie poniosła przez niego szkody, lecz jedynie on sam. Śledztwo dyscyplinarne ciągnęło się kilka miesięcy. Podczas tego nie mógł wyjechać do Lwowa, gdyż spodziewał się każdego czasu wezwania do przesłuchania. We Lwowie zaś nie mógł znaleść żadnego zarobku. Aby ratować byt rodziny, postanowił wszelkiemi siłami starać się o to, aby go nie oddalono zupełnie z urzędu, lecz spensyonowano.

W lutym b. r. dowiedziała się jego żona, że śledztwo miało być ukończone i że jego sprawa źle stoi. Chciał znaleść kogoś, ktoby się za nim ujął i wpadł na pomysł szukania ochrony u gen. Galgotzy'ego. W tym celu zapragnął dowiedzieć się, czy mocarstwa sąsiednie mają plany kolejowe mobilizacyjne Austryi i w razie dowiedzenia się, że tak jest, donieść o tem gen. Galgotzy'emu. — W tym celu też starał się o pośrednictwo Theodorowicza. Na jazdę do Przemyśla nie miał jednak pieniędzy, zaś 24 marca został już aresztowany jako podejrzany o zbrodnię polityczną.

Przewodniczący stwierdził, że bilet ze Lwowa do Przemyśla kosztuje 2 korony 60 h., a przy oskarżonym znaleziono w chwili aresztowania go 20 koron.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano rozmaite listy i zeznania świadków. Jak Wam wczoraj telefonowałem, Osoliński został skazany na rok ciężkiego więzienia.

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi. Wpisy do szkoły rozpoczną się 1 września i trwać będą przez tydzień. Ponieważ tylko ograniczona liczba uczniów przyjętą być może — należy wcześnie zgłoszenia nadsyłać, gdyż późno nadesłane nie będą uwzględnione. Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok, fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, ukończone 4, a najmniej 3 klasy szkoły ludowej. Nauka w szkole trwa 3 względnie 4 lata i jest udzielaną bezpłatnie. Uczniowie muszą się przez czas nauki sami utrzymać, w razie jednak pilności i zdolności, mogą otrzymywać pewne zapomogi.

Wystawy przeglądowe przemysłu krajowego odbędą się d. 21 w Gorlicach, a d. 4 października w Brzeżanach. Każdy krajowy wytwórca powinien w wystawach tych brać udział.

W sprawie cukrowej. Z Londynu telegrafują: Izba gmin po dłuższej dyskusyi, która trwała do godziny drugiej w nocy, uchwaliła ostatecznie bil w sprawie brukselskiej konwencyi cukrowej.

Ostatnie wiadomości.

— Dalsza czynność śledcza węgierskiej komisyi sejmowej w sprawie posła Pappa nie budzi już większego zajęcia. Wczorajsze zeznania świadków miały przeważnie charakter pogłosek i plotek, lecz nowych dowodów współwiny rządu w tej sprawie nie dostarczyły. Przesłuchiwany między innymi starszy prokurator Rudnay zeznał, że o całej aferze dowiedział się dopiero później. Rozmawiał o tem z Szaparym, który był złamany. Szapary chciał z początku wyjechać, ale później postanowił stanąć przed komisyą. Rudnay wydał polecenie aresztowania Dienesa w Berlinie, ale Dienes domyślił się tego z depesz biura Wolffa i uciekł gdzieś dalej. Następnie dyskutowano nad wydaniem listu żelaznego Dienesowi. Uchwałę odroczono do dzisiaj.

— W Serbii odkryto nowe sprzysiężenie wojskowe. Przed kilku dniami uwięziono tam dwóch oficerów serbskich rzekomo za szpiegostwo. Obecnie donoszą, że nie szło w wypadku tym o szpiegostwo, lecz o sprzysiężenie oficerów przeciwko ministrowi wojny, który wstrzymał awans oficerów, biorących udział w królobójstwie.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 sierpnia.

Uczczenie bohaterów narodowych. Jak corocznie, tak i wczoraj zapełniło się wzgórze wuleckie, gdzie stoi kaplica, wzniesiona na pamiątkę stracenia pięciu członków ostatniego Rządu Narodowego w Warszawie: Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego i Jana Jeziorańskiego. Kaplica i ołtarz był rzęsiście oświetlony, u stóp zaś ołtarza leżał wieniec z szarfami o barwach narodowych od młodzieży polskiej. Z setek młodych piersi popłynęła błagalna pieśń „Boże coś Polskę“, a po niej skarga „Z dymem pożarów“ i „Modlitwa“. Po odśpiewaniu pieśni przemówił do zebranych p. Filipowski, zaznaczając, że idea, za którą bohaterowie nasi krew przelali, żyje jeszcze w narodzie, skoro tak wielka ilość zebrała się u stóp pomnika, aby oddać cześć tym, którzy złożyli swe życie w ofierze ojczyźnie. Wśród pieśni „Jeszcze nie zginęła“ w blasku pochodni ruszono z powrotem do miasta. Koło remizy pogaszono pochodnie, pieśń ucichła, a poważniejsza młodzież i starsi rozeszli się do domów.

Jak zwykle po takiej uroczystości, zebrała się i wczoraj gawiedź uliczna, złożona z kilkudziesięciu niedorostków, aby droczyć rozstawioną po rogach ulic policyę. Gdzieniegdzie odzywały się tony „Czerwonego sztandaru“, ale wnet na rozkaz komisarza umilkły, a za to gawiedź zaczęła świstać. Tak doszła gawiedź zmięszana z pieszą i konną policyą do rogu ulicy Kopernika. Tu silny kordon policyantów zatrzymał pochód i zmusił energicznie uczestników do rozejścia się.

Teatr ruski. Towarzystwo „Proświty“ nabyło realność Mięczyńskich w celu wystawienia na niej ruskiego teatru. Realność ta odpowiada temu celowi w zupełności. Ś. p. prof. Julian Zacharyewicz utrzymywał zawsze, że wśród rogów ulicznych we Lwowie najpiękniejszym jest róg, powstały przy zlaniu się ulicy Sykstuskiej z ulicą Leona Sapiehy. Drugiego, tak pięknego rogu — twierdził on — Lwów nie posiada. To też mówił, że byłby bardzo szczęśliwym, gdyby mu kiedyś powierzono wybudowanie na tem miejscu jakiegoś monumentalnego gmachu. Niestety, nie doczekał się tego, a Towarzystwo „Proświty“ powierzyło opracowanie projektu teatru ruskiego spółce architektów wiedeńskich, pp. Helmer i Felner.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Bandyci“ Offenbacha.
W sobotę: „Bandyci“ Offenbacha.
W niedzielę: „Bandyci“ Offenbacha.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 sierpnia.

Wiedeń. Minister Gołuchowski w niedzielę powraca z Francyi i w ten sam dzień po południu wyjeżdża do Ischlu.

Przeszkody nad Morskiem Okiem.

Zakopane. Starostwo w N. Targu cofnęło pisemnie zakaz, mocą którego nie wolno było Towarzystwu Tatrzańskiemu rozszerzać drogi około Morskiego Oka od strony południowej. Wczoraj podjęto roboty na nowo. Towarz. Tatrzańskie wykona drogę od strony węgierskiej i urządzi dogodną drogę w zakosy do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem pod Rysami. Dziś nastąpić ma ostateczne ustalenie granicy nad Morskiem Okiem między Galicyą a Węgrami i spisanie odnośnego protokołu.

Zakopane. Mimo pozwolenia starostwa w Nowym Targu, które z polecenia namiestnictwa zezwoliło na roboty przy Morskiem Oku, żandarmerya wstrzymała powtórnie rozpoczęte roboty tamże, grożąc aresztowaniem robotników. Towarzystwo Tatrzańskie ponosi przez to znaczne straty.

Hr. Khuen w Ischlu.

Budapeszt. Hr. Khuen wyjechał do Ischlu, gdzie ma cesarzowi zdać sprawę z obecnej sytuacyi. Dziś nawet w kołach większości rządowej mówią otwarcie o dymisyi gabinetu.

Ischl. Hr. Khuen przybył tu dziś o godzinie 3 po południu i jeszcze dzisiaj będzie na audyencyi u cesarza. Od rezultatu tej audyencyi zależeć będzie, czy pozostanie na stanowisku lub ustąpi.

Budapeszt. W kołach rządowych twierdzą z całą stanowczością, że hr. Khuen nie został powołany do Ischlu, lecz że sam z własnej woli i w porozumieniu z kolegami swymi w gabinecie udał się do cesarza. Dotycząca uchwała zapadła na onegdajszej Radzie ministrów, poczem hr. Khuen natychmiast telegraficznie poprosił o audyencyę.

Dalszy los gabinetu zależeć będzie teraz od decyzyi korony. Jak słychać, hr. Khuen przedstawi cesarzowi dymisyę gabinetu, tylko jako jednę z ewentualnych dróg wyjścia z dzisiejszego położenia, lecz że pozostanie nadal na stanowisku, jeśli cesarz wyrazi takie życzenie.

Budapeszt. W dobrze poinformowanych kołach wątpią wprost, czy cesarz przyjmie dymisyę Khuena. Twierdzą dalej, że Khuen nie mógłby nawet zaproponować monarsze kogokolwiek na swego następcę, gdyż w obecnej sytuacyi nikt się o godność prezydenta nie ubiega. Prawdopodobną więc jest rzeczą, że Khuen mimo sprawy Pappa jednak pozostanie na stanowisku.

Papieski sekretarz stanu.

Rzym. Papież odbył wczoraj naradę z kardynałami Vanutellim, Navą i Ferratą. Sądzą, że jeden z nich zostanie sekretarzem stanu, którym za Leona XIII-go był Rampolla.

Pierwszy interview papieski.

Wenecya. Tutejszy organ klerykalny „Defesa“ ogłasza krótki interview swego redaktora z papieżem Piusem X, który był stałym czytelnikiem tego dziennika. Papież przyjął redaktora bardzo uprzejmie i prosił go siadać. — Skarżył się, że ostatnie trzy dni znużyły go nieco, obecnie jednak czuje się znowu zdrowszym, gdyż ostatnią noc spał dobrze. Papież bardzo mile wspominał Wenecyę i na pytanie redaktora potwierdził, że w niedzielę 9 b. m. odbędzie się jego koronacya.

Protest Austryi.

Monachium. Także „Münchener Allg. Ztg“ potwierdza wiadomość o rzekomym proteście Austro-Węgier przeciwko wyborowi kardynała Rampolli na papieża. Organ ten pisze: Wywołało to sensacyę, gdy na poniedziałkowem posiedzeniu conclave kardynał Gruscha wprawdzie nie w formie stanowczego veto, lecz mimo to wyraźnie w imieniu rządu austro-węgierskiego zaprotestował przeciwko wyborowi Rampolli. Protest ten przechylił wybór na korzyść obecnego Piusa X.

Proces Humbertów.

Paryż. Pani Humbert odniosła się do prokuratora z prośbą, aby był także przesłuchany minister sprawiedliwości Vallé. Sądzą, że prokurator odmówi temu żądaniu.

Rozruchy strejkowe.

Lorient. Wczoraj o godzinie 10 wieczór strejkujący robotnicy wybili szyby w kilku sklepach. Wezwano wojsko. Tłum począł rzucać kamieniami, kawalerya wydobyła szable i poczęła zebranych rozpędzać. Demonstracye przeciągnęły się poza północ. Trzydzieści osób uwięziono.

Rozruchy bałkańskie.

Konstantynopol. Zdaniem Porty, obecny ruch komitetów macedońskich jest ostatnim wysiłkiem rozszerzenia powstania na wszystkie okolice. Jak dotąd, ruch ten koncentruje się tylko w kilku okolicach. Niepokojącem jest tylko, że ludność mahometańska, rozgoryczona rabunkami band, przygotowuje krwawy odwet. W tej mierze toczą się narady i przygotowania. Ośm batalionów odeszło do Monastyru. Podczas ostatnich zaburzeń wielu Greków miało ponieść materyalne szkody, a nawet utracić życie. Jak słychać, ogólne powstanie planowane jest na niedzielę św. Eliasza.

Sofia. Dziennik „Autonomia“ który sam nazywa się organem macedońskich komitetów rewolucyjnych ogłasza, że w dniu 2 b. m. wybuchło ponownie powstanie w całym wilajecie monastyrskim. Wszystkie oddziały powstańcze, które ukrywały się dotychczas w górach lub po wsiach, rozpoczęły na nowo akcyę wojenną. Komunikacye kolejowe i telegraficzne w całym wilajecie przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 750 —. Akcye Anglobanku 273 —. Akcye Unionbanku 524 —. Akcye Länderbanku 410·25. Akcye Bankvereinu 475·50. Akcye Bodencredit 913·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 668·—. Akcye kolei południowej 81·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 426·—. Akcye kolei Północnej 5445. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 363 —. Akcye Rima Muranyi 452·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1615 —. Akcye fabryki broni 352 —. Akcye tureckie tytoniowe 364 —. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1021·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 90·35. Renta majowa 100·35. Austryacka renta koronowa 100·60. Węgierska renta koronowa 98·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98·75. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 102·12. 5% Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·35. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·45. Losy tureckie 121·75. Marki 117·59. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy trwałym spokoju kursa stagnujące. Cukier 20·90 stały. Spirytus 41·— osłabiony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 sierpnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prom. Banku hipot.	111 —	112 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	101 75
4% " " " "	98 —	98 75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50
4% " " " "	98 50	99 50
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zieok.	98 25	— —
4% " " " " 41-letnie	98 25	99 25
4% " " " " 56-letnie	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% " miasta Lwowa	96 50	97 50
$4\frac{1}{2}$% " "	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	— —
$4\frac{1}{2}$% " "	101 50	102 50
4% " kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	80 —	84 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	540 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	100 25	100 90
$4\frac{2}{10}$% " " srebrna	100 15	100 65
4% renta koronowa austryacka	100 50	101 —
4% " " węgierska	99 —	99 50
4% renta austryacka w złocie	120 60	121 —
4% " węgierska w złocie	120 —	120 50

ZMIANA Ceny konkurencyjne. **LOKALU.**

„KAMERA" **MAGAZYN aparatów fotograficznych obecnie ul. Szewska l. 1,** dom Wgo Fenza, zaopatrzony w świeże i najnow. aparaty i przybory poleca się łaskawej pamięci

Miłośników fotografii.

Ceny niższe — niż we wszystkich cennikach.

WYKONUJE RÓWNIEŻ WSZELKIE ROBOTY DLA AMATORÓW W WŁASNYM ZAKŁADZIE PO CENACH BARDZO NISKICH. 1919 1 3

Dr Wisłocki

c. k. notaryusz w Głogowie, poszukuje KONCYPIENTA rutynowanego dla notaryatu w Brzesku. 1928 1 3

Dr praw

poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej.

Zgłoszenia pod *„Dr praw"* przyjmuje Administracya „N. Reformy." 1931 1 3

Od 1go września do wynajęcia

SKLEP

przy ul. Floryańskiej pod L. 30.

1922 Wiadomość na I. piętrze. 1 2

Handel towarów korzennych

poszukuje chłopca do praktyki. Pierwszeństwo mają ci, którzy już poprzednio odbywali praktykę. Zgłoszenia do sklepu przy ul. św. Gertrudy 16 w Krakowie. 1930 1 0

Młody człowiek

wszechstronnie wykształcony, b. weterynarz, przez zbieg okoliczności doprowadzony do całkowitej ruiny, pozostając z żoną i dwojgiem dzieci bez utrzymania, **prosi o jakiekolwiek**, choćby najpodrzędniejsze **zajęcie.**

Włada językiem polskim i niemieckim i posiada dobre referencye.

Łaskawe zgłoszenia pod „VIRIBUS UNITIS" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1925 1 0

Grzyby przednie,

same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach $6^1/_2$ klgr. po 5 złr., a 3 klgr. po złr. 2·50 — oraz **grzyby suszone**, przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za 2 złr. — wysyła za zaliczką: **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 1932 1 2

Obszerne lokale

odpowiednie na fabrykę, w pobliżu Krakowa (np. w Prądniku, Łobzowie, Podgórzu), **potrzebne zaraz.**

Zgłoszenia pod: **1926** przyjmuje Administr. „N. Reformy." 1926 1 3

Pierze gęsie tylko 60 ct.

a lepszy gatunku 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypywania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową: **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi** (680) Czechy. **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1908

Meble różne, eleganckie — lampy — klatki — premie Tow. sztuk pięknych — przyrząd do polowania — wanna cynkowa — skrzypce 100-letnie — cytra — do sprzedania przy **ul. Topolowej 9, II. piętro, drzwi Nr. 9.** 1920 2 2

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi, pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 14 30

Wysyłam natychmiast za zaliczką optatnie 5-klg. kosz pięknych, wielkich, wybieranych

RENKLOD

tylko za 3 kor. 60 hal.,

GRUSZEK CESARSKICH

wielkich, pięknych, za 3 kor. 20 hal.,

JABŁEK PAPIERÓWEK

za 3 kor. 1894 6 6

A. Nussbrauch, Zaleszczyki (Galicya).

Gdziekolwiek zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy, tj. tesame serye i numera odsprzedajemy na życzenie na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Na losy udzielamy pożyczek spłacalnych w ratach miesięcznych. Kupno i sprzedaż efektów miesięcznych.

Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7 (róg ulicy Kopernika). 1705 6 0

MASZYNISTA

egzaminowany, do maszyn leżących, z zawodu ślusarz, poszukuje miejsca. Może przyjąć obowiązki palacza. — Adres: **J. R. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 10.** 1914 2 2

ODEZWA.

Tow. „Zreformowanie Wychowania i Nauczania" **o niezbędnej potrzebie reformy szkolnej** — do nabycia we wszystkich księgarniach, w Zarządzie we Lwowie, ul. Gołębia 10, w Krakowie oddział, ul. Zyblikiewicza 7, II. p. — 7 str. in 4o — 15 centów. 1678 11 11

UZDOLNIONY 1891 3 4

subjekt cukierniczy

znajdzie posadę w fabryce wyrobów cukierniczych: **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.**

Dr. UHMY **PUDER na WŁOSY** w płynie. 1824 10 0

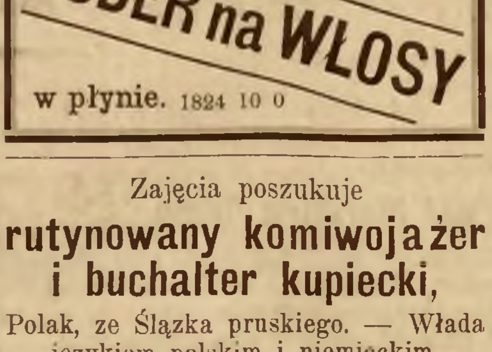
Zajęcia poszukuje

rutynowany komiwojażer i buchalter kupiecki,

Polak, ze Śląska pruskiego. — Włada językiem polskim i niemieckim. Wiadomość pod lit. **K. W.** w Administracyi „N. Reformy." 1913 2 0

Renklody, gruszki stołowe, lub **jabłka** papierówki — wysyła w 5-klgr. koszykach opłatnie za zaliczką po 3 kor. 50 hal. 1877 3 3

D. Kratz w Zaleszczykach.



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy" i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy", nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 17 0

S. W. Niemojowski,

pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 wrześ. do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·42 „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego kursuje dnia od 25go czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Tarnopola, ma połącz. w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza; a od 1 maja do 30 wrześ. do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa

z Zakopanego kursuje od dnia 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rządowo uprawniona **fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych** pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1585 5 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Oliwę do maszyn rolniczych

kaukaską: Nr. 0 po kor. 60, Nr. 1 po kor. 56,
„ 2 „ „ 48, „ 3 „ „ 40,
„ 4 „ „ 36 krajową; 1632 9 12

amerykańską (Spezial) po kor. 52 za 100 kg. loco Kraków.

Oliwę lecerską, **Oliwę** rzepakową do świecenia, **Latarki** stajenne, **Smarowidło** na wozy belgijskie i krajowe, **Smarowidło** i **Lakiery** do uprzęży, **Węże** gumowe i parciane, **Wiaderka** do gaszenia ognia,

POLECAJĄ NAJTANIEJ

REIM i Sp., Kraków, Rynek 37, linia A—B.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4.** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 1663 16 0

Chłopca z dobrej rodziny, przyjmie zaraz do praktyki **Józef Nowicki,** FRYZYER w **Oświęcimie.** 1868 5 5

Pokój frontowy z meblami

na I. piętrze, przy ul. św. Jana L. 26, do wynajęcia zaraz. 1830 9 0

Pomocnika handlowego,

fachowca w dziale galanteryjno-żelaznym — poszukuje 1804 7 0

J. Fiałkowski. Nowy Sącz.

PRAKTYKANT

z ukończoną 4-tą lub 5-tą klasą szkół średn., z dobrej rodziny (Izraelita) — potrzebny jest do manipulacyi kancelaryjnej w hurtownym handlu, gdzie będzie miał sposobność do przyswojenia sobie wszelkich kupieckich wiadomości — Zgłoszenia pod **1910** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1910 3 3

Rządca gospodarczy,

Wielkopolanin, w sile wieku, znający się dokładnie na prowadzeniu postępowego gospodarstwa, poszukuje posady zaraz albo od 1go października b. r. — Zgłoszenia pod: **K. D.** poste restante **Dębica.** 1905 2 3

Handel towarów mieszanych

Franciszka Matyszkiewicza, Oświęcim,

przyjmie z dobrej rodziny **praktykanta** z ukończoną szóstą klasą wydziałową. 1869 5 5

Zmiana lokalu.

Alfred Biason

OPTYK C. K. KLINIKI OKULIST. UNIW. JAGIELL., 1800 9 10

przeniósł się pod Nr. 34 na ul. Floryańską, Kraków.



Aptekarza

A. THIERREGO BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciw zboczeniom w trawieniu, osłabieniu, nudności, zgadze, rozdymaniu i t. d., łagodzi kaszel, uśmierza kurcze, usuwa flegmę, przeczyszcza. 12 małych lub 6 dużych słoików opłatnie wraz ze skrzynką 4 kor. —

Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. Thierrego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym, jak obok.

Zaleca się bardzo brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek. 1448 10 20

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego L. 6,

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Z. Balicki. **Egoizm narodowy wobec etyki** (niecenzuralne w zaborze rosyjskiem) . . . K 1·20
Al. Brückner. **Z dziejów języka polskiego** . . . „ 1·50
F. Chwalibóg. **Humoreski** . . . „ 1·80
R. Dmowski. **Myśli nowoczesnego Polaka** . . . „ 2·20
St. Grzegorzewski. **Wspomnienia z roku 1863** (niecenzuralne) . „ 3·—
J. Gall. **150 pieśni i piosnek** (2 zeszyty) . . . „ 14·—
Dr Z. Gargas. **Teatry chłopskie w Galicyi** . . . „ 1·20
J. Kasprowicz. **Ginącemu światu** . . . „ 3·60
J. Kasprowicz. **Bunt Napierskiego** (z ilustr., niecenzuralne) . . . „ 3·20
J. Karłowicz. **O człowieku pierwotnym** (siedm odczytów) . . . „ 2·—
T. Korzon. **Zamknięcie dziejów wewn. Polski za Stanisława Augusta** . . . „ —·80
Ks. A. Macoszek. **Przewodnik po Śląsku cieszyńskim** (z licznemi ilustracyami) . . . „ 2·—
Z. Miłkowski. **Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej** „ 1·20
Ad. Nowaczyński-Neuwert. **Studya i szkice** . . . „ 4·—
J. Nowiński. **Życie i marzenie**, powieść . . . „ 5·60
Wł. Orkan. **W roztokach**, powieść w 2 tomach . . . „ 5·—
Przygodny. **Warszawa współczesna** w 12 obrazkach (niecenz.) . „ 1·50
J. L. Popławski. **Życie i czyny T. T. Jeża** (niecenzuralne) . . „ —·50
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) . . . „ —·80
F. Popławska. **Dwie mogiły**, pow. dla starszej młodz. (niecenz.) . „ 3·—
A. Potocki. **Stanisław Wyspiański** (niecenzuralne) . . . „ 3·—
„ **Marya Konopnicka** (niecenzuralne) . . . „ 1·50
„ **Szkice i wrażenia literackie** . . . „ 4·—
Dr St. Eljasz Radzikowski. **Styl zakopiański** . . . „ 3·—
Sewer. **Na pobojowisku**, nowele z 1863 i 1870 r. (niecenzuralne) „ 4·40
St. Szczepanowski. **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Pism t. I. (niec.) „ 5·—
Świerk. **Z szarej przędzy**, powieść (niecenzuralne) . . . „ 4·50
A. Szelągowski. **Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI i XVII wieku** . . . „ 7·—
Z. Wasilewski. **Nowy Konrad**, rozbiór „Wyzwolenia" (niecenz.) . „ 1·20
J. Wiśniowski. **Poezye.** Serya II. . . . „ 2·60
K. Wróblewski. **Kornel Ujejski** (niecenzuralne) . . . „ 5·—
M. Zych. **Syzyfowe prace** (niecenzuralne) . . . „ 4·—
J. Żuławski. **Prolegomena.** Uwagi i szkice . . . „ 3·—
„ **Na srebrnym globie**, rękopis z księżyca (bogato ilustr.) „ 7·50

Niebawem wyjdą z pod prasy:

S. Goszczyński. **Pisma**, t. I.
St. Witkiewicz. **O Aleksandrze Gierymskim.**
„ **Dziwny człowiek.** 1744 5 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.